

## Spółceństwo Wyrzeża uroczącie obchodzi 6 rocznicę wyzwolenia

GDAŃSK. Spółceństwo Wyrzeża obchodzi obecnie uroczącie 6 rocznicę wyzwolenia województwa gdańskiego przez bohaterką Armię Radziecką. W związku z tym miasta Wyrzeża przybierają odświeżony wygląd. Ulice i gmachy udekorowane są flagami i transparentami, odbywają się wspólne posiedzenia miejskich i powiatowych rad narodowych.

Z obrad zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw

# Delegacja radziecka wskazuje drogę do zlikwidowania źródeł napięcia międzynarodowego i zapewnienia trwałego pokoju

PARYŻ (PAP). Na śródowym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych przewodniczył delegat Francji Parodi, który złożył krótkie oświadczenie na temat dalszej metody prowadzenia dyskusji.

Zasadnicze przemówienia na posiedzeniu śródowym wygłosił przedstawiciel ZSRR Gromyko. Oświadczył on, że przed ustaleniem kolejności punktów porządku dziennego należy ustalić, jakie punkty mają być do porządku dziennego włączone.

Gromyko przypomniał, że delegacja radziecka, która uważa za najważniejsze zagadnienie spraw demilitaryzacji Niemiec i redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw, domagała się, aby oba te zagadnienia włączone zostały do porządku dziennego jako samodzielne punkty.

Jednakże przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii i Francji zaoponowali przeciwko tym propozycjom delegacji radzieckiej. Uwzględniając sprzeciw przedstawicieli trzech mocarstw wobec dawnej redakcji pierwszego punktu propozycji radzieckiej, delegacja ZSRR —

stwierdził Gromyko — postanowiła wprowadzić doń zmianę. W dawnej redakcji punkt ten głosił: „Wykonanie przez cztery mocarstwa porozumienia poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec i niedopuszczenie do ich remilitaryzacji. W nowej redakcji punkt ten ma następujące brzmienie: „Wykonanie przez cztery mocarstwa porozumienia poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec”. Gromyko wyraził nadzieję, że punkt pierwszy w nowej redakcji będzie możliwy do przyjęcia dla trzech mocarstw.

Gromyko przypomniał dalej, iż delegacja radziecka niejednokrotnie podkreślała bezwzględna słuszność swojej propozycji, aby ministrowie spraw zagranicznych omówili jako samodzielny punkt porządku dziennego sprawę niezwłocznego przystąpienia do redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw.

Jakkolwiek żądanie w sprawie włączenia do porządku dziennego zagadnienia polepszenia sytuacji w Europie i niezwłocznego przystąpienia do redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw jako punktu odrębnego jest bezwzględnie uzasadnione i słuszne, przedstawiciele trzech mocarstw sprzeciwili się propozycji delegacji radzieckiej.

Ponieważ okazało się niemożliwe osiągnięcie porozumienia co do tego punktu na podstawie dawnego sformułowania, delegacja radziecka — oświadczył Gromyko — zgłasza nową propozycję, która oparta jest z jednej strony na pierwotnej redakcji pierwszego punktu propozycji trzech mocarstw, z drugiej zaś — na trzecim punkcie propozycji delegacji radzieckiej przewidującym rozpatrzenie sprawy polepszenia sytuacji w Europie i redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw.

W nowej redakcji punkt ten ma następujące brzmienie: „Rozpatrzenie przyczyn istniejącego w Europie napięcia międzynarodowego oraz kroków niezbędnych do zapewnienia rzeczywistego i długotrwałego polepszenia stosunków między ZSRR oraz USA, Anglią i Francją, włączając w to sprawę redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw: ZSRR, USA, Anglii i Francji”.

Delegacja radziecka — powiedział Gromyko — ma nadzieję, że punkt ten w sformułowaniu zaproponowanym obecnie przez delegację radziecką również będzie możliwy do przyjęcia dla przedstawicieli trzech mocarstw.

Nawiązując do punktu drugiego propozycji radzieckiej, dotyczącego „sprawy jednolitości Niemiec i zawarcia z nimi traktatu pokojowego Gromyko oświadczył, że delegacja radzie-

## Francuscy obrońcy pokoju domagają się zawarcia paktu pokoju

PARYŻ (PAP). Lokalne komitety obrońców pokoju we Francji kierują pisma do swych delegatów w Paryżu, domagając się przekazania obradującym w stolicy Francji zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw rezolucji, uchwalonych na zebraniach obrońców pokoju. Rezolucje te żądają zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

## Zacięte walki w Korei

MOSKWA (PAP). Na wszystkich odcinkach frontu oddziałów koreańskiej Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich w dalszym ciągu toczyły walki obronne przeciwko oddziałom nieprzyjacielskim. Szczególnie zaciekle walki wywiązały się w rejonie Seulu. W walkach w

rejonie Seulu nacierającym oddziałom nieprzyjaciela udało się sforsować rzekę Hangan i posunąć się na północ.

Na śródowym odcinku frontu oddziały Armii Ludowej toczą walki obronne na linii na północ od Janpenu i Hensona.

Pragnąc ułatwić osiągnięcie porozumienia w sprawie drugiego punktu porządku dziennego oraz usunąć ostatnie różnice w tej kwestii delegacja radziecka wyraża gotowość przyjęcia punktu dotyczącego sprawy jednolitości Niemiec i zawarcia z nimi traktatu pokojowego w redakcji zaproponowanej przez trzy delegacje, a mianowicie: „Problemy dotyczące przywrócenia jednolitości Niemiec i przygotowania traktatu pokojowego”.

Tak więc — stwierdził Gromyko — pierwszy punkt porządku dziennego został już uzgodniony i przyjęty przez cztery delegacje, co — mamy nadzieję — ułatwi porozumienie w sprawie innych punktów porządku dziennego.

Pragnąc ułatwić osiągnięcie porozumienia w sprawie drugiego punktu porządku dziennego oraz usunąć ostatnie różnice w tej kwestii delegacja radziecka wyraża gotowość przyjęcia punktu dotyczącego sprawy jednolitości Niemiec i zawarcia z nimi traktatu pokojowego w redakcji zaproponowanej przez trzy delegacje, a mianowicie: „Problemy dotyczące przywrócenia jednolitości Niemiec i przygotowania traktatu pokojowego”.

Tak więc — stwierdził Gromyko — pierwszy punkt porządku dziennego został już uzgodniony i przyjęty przez cztery delegacje, co — mamy nadzieję — ułatwi porozumienie w sprawie innych punktów porządku dziennego.

Prace uczonych radzieckich z dziedziny fizyki, matematyki, nauk technicznych, chemii, geologii, biologii i nauk rolniczych, odznaczone nagrodami stalinowskimi posiadają wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju nauki i techniki, dla rozkwitu wszystkich gałęzi gospodarki narodowej ZSRR.

Poważną grupę wśród wy-

znaczonych dzieł stanowią prace związane z budownictwem gigantycznym obiektów epoki komunizmu nad Wołgą, Dnieprem, Donem i Amu-Darią. Odznaczono również wiele prac z dziedziny medycyny, nauk historyczno-filologicznych oraz filozoficznych.

W dziedzinie nauk rolniczych szereg nagród przyznanych zostało za wybitne prace dotyczące uprawy zbóż, pasz oraz hodowli zwierząt domowych.

Poważny wkład do walki z chorobami stanowi praca prof. M. Usjewicza dotycząca funkcjonowania kory mózgowej, odznaczona nagrodą stalinowską pierwszego stopnia.

Rada Ministrów ZSRR odznaczyła również nagrodami stalinowskimi autorów wybitnych wynalazków i osiągnięć w dziedzinie udoskonalenia metod procesów produkcyjnych. 60 nagród stalinowskich przyznano w jednej tylko gałęzi przemysłu — w budownictwie maszyn.

Wynalazki i prace z tej dziedziny, za które przyznano nagrody stalinowskie, rozwiązują różnorodne zagadnienia budownictwa maszyn, oznaczają nowy krok naprzód w dziedzinie dalszej automatyzacji ra-

## Naród radziecki gorąco wita uchwały Rady Najwyższej ZSRR

jako wielki wkład do dzieła walki o pokój

MOSKWA (PAP). Masy pracujące Związku Radzieckiego z ogromnym zadowoleniem powitały uchwały Rady Najwyższej ZSRR. Na masowych wiecach, które odbywają się w całym kraju, robotnicy i pracownicy rolnictwa socjalistycznego, działacze nauki, kultury i sztuki gorąco witają ustawę o budżecie państwowym na rok 1951 i ustawę o obronie pokoju, jako nowy wielki wkład ZSRR do dzieła walki o pokój.

My, ludzie radzieccy — oświadczył kierownik oddziału mechanicznego Czulkow na wiecu robotników zakładów im. Kirowa w Moskwie — witamy z całego serca uchwały Rady Najwyższej ZSRR. Dokumenty te wyrażają niezłomną wolę narodów naszego socjalistycznego państwa do obrony pokoju.

Sekretarz odpowiedzialny radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju — Kotow stwierdził: Nowy akt ustawodawczy naj-

wyższego organu władzy państwowej ZSRR posiada ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju walki o pokój na całym świecie. Setki milionów ludzi ocenia ustawę o obronie pokoju jako nowy dowód pokojowej polityki państwa radzieckiego, kroczącej w awangardzie walki przeciwko podżegaczom wojennym.

## Amerykańskie poszukiwania za mięsem armatnim

NOWY JORK (PAP). Jak donoszą z Meksyku, władze amerykańskie w Kalifornii i Arizonie zmuszają koczujących meksykańskich robotników rolnych, aby wstępowali do sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych z zamiarem wysłania ich na wojnę do Korei.

## USA wzmocniają garnizony w Trizonii

Fabryki Adenauera produkują sprzęt wojenny

BERLIN (PAP). W Niemczech Zachodnich rozpoczęto budowę nowych dzielnic dla wojsk amerykańskich w miastach Norymberga, Kitzingen, Bamberg, Bayreuth, Fuerth, Wuerzburg i Ascaffenburg. W związku ze stałym napływem coraz nowych wojsk USA do Trizonii, amerykańskie władze okupacyjne zarekwirowały w południowych Niemczech w okresie od początku stycznia br. dalszych 25 budynków koszarowych.

Dziennik „Taegliche Rundschau” donosi, że w ramach przedstawiania gospodarki Niemiec Zachodnich na tory wojenne, w Trizonii rozpoczęto produkcję 30 fabryk czołgów, 17 fabryk silników samolotowych, 35 fabryk armat, amunicji i materiałów wybuchowych, 8 sztabów łodzi podwodnych. Dziennik podaje, że stocznie w Bremie otrzymały ostatnio z USA urządzenia pozwalające na budowę wielkich okrętów wojennych.

Rząd w Bonn w ramach swych przygotowań wojennych mianował specjalnego komisarza dla zbiórki i przydziału złomu. Komisarzem tym został członek rady nadzorczej koncernu „Vereingte Stahlwerke” — Siegfried Seelig.

Remilitaryzacja Trizonii, prowadzona przez imperialistów amerykańskich i rząd bonński, napotyka na niesłabnący ruch oporu ze strony ludności Niemiec Zachodnich.

15 przewodniczących rad zakładowych w kopalniach i fabrykach Nadrenii i Zagłębia Ruhry wydało odezwę do robotników zachodnio-niemieckich, wzywając ich do wyboru delegatów na europejską konferencję robotniczą przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Odezwa wskazuje, że rozpoczęcie produkcji broni w wielu przedsiębiorstwach i formowania nowych oddziałów wojskowych stanowią dowód przygotowań wojennych.

## Skup zboża przyniósł o 319 tys. ton zboża więcej niż w roku ubiegłym

WARSZAWA (PAP) W dniu 10 bm. upłynął ulgowy termin dostawy zboża w ramach planowego skupu. W związku z tym, red. gosp. PAP pisze:

Już przed końcem ub. roku plan skupu zboża na rok gospodarczy 1950/51 został wykonany w dwóch trzecich, przy czym dziesiątki tysięcy gospodarstw chłopskich wywiązały się w tym terminie w całości ze swych zobowiązań. Gospodarstwa te skorzystały wobec tego z obniżenia stawki zaliczki za podatek gruntowy do 50 proc. — zamiast obowiązujących w zasadzie 60 proc. M. in. w woj. rzeszowskim z przywileju tego skorzystało ok. 80 proc. chłopów.

Na długo przed terminem wykonali roczny plan chłopi województw: rzeszowskiego i krakowskiego, a następnie gdańskiego i katowickiego, gdzie nadal trwa sprzedaż zboża Państwu i plany roczne są wydatnie przekraczane.

Przebieg skupu w całym kraju wykazał, że zasadniczy trzon mało i średniorolnego chłopstwa poczuwał się do obywatelskiego obowiązku sprzedaży zboża Państwu we właściwym terminie. Chłopi ci doceniali potrzebę sprawnego przeprowadzenia skupu na przełomie pierwszego i drugiego roku planu 6-letniego.

W lutym br. wzmożła się walka o skup zboża — w dążeniu do całkowitego wykonania obowiązku sprzedaży zboża Państwu przez tych wszystkich, którzy zalegali z dostawami, przede wszystkim zaś przez tych bogaczy wiejskich, którzy posiadają wielotonowe nadwyżki zbożowe, przetrzymywane na przednówkową spekulację.

Oporni kulacy, którzy nie wykonali w terminie swych zobowiązań, otrzymali 1 marca br.

wzwanie płatnicze do uiszczenia zaliczki w podwyższonej wysokości, tzn. 75 proc. zesłużonego wymiaru oraz do dostarczenia zaległej w planowym skupie ilości zboża — jako podatku. Ponadto, na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów gminne rady narodowe powzięły w stosunku do tych bogaczy decyzję o podwyższeniu o 15 proc. podatku gruntowego za 1951 r.

Dla chłopów mało i średniorolnych ustalony został termin ulgowy do dnia 10 bm. Dostarczając w tym terminie zaległe ilości zboża do punktów skupu, pracujący chłopi zapewnili sobie prawo płatnicza zaliczki na podatek gruntowy w niepodwyższonej wysokości. Toteż dostawy zboża w pierwszej dekadzie marca br. były bardzo poważne.

Ogółem, w rezultacie zdecydowanej postawy pracującego chłopstwa i przelamywania kulackiego oporu oraz dzięki szerokiej akcji masowo-politycznej, do dnia 10 marca br. chłopi w całym kraju sprzedali Państwu o 319 tysięcy ton zboża więcej, niż w tym samym okresie roku ub.

W niedzielę, dnia 11 bm. odbyły się w całym kraju zebrania gromadzkie, poświęcone ocenie dotychczasowych wyników planowego skupu zboża. Uczestnicy zebrania, które przebiegły w nastroju zadowolenia z dobrze spełnionego obowiązku, wezwali bogaczy wiejskich, zalegających z wykonaniem zobowiązań — do jak najszybszego odstąpienia zboża Państwu.

# Chorzy będą otoczeni troskliwą opieką

## Załogi szpitali przystępują do współzawodnictwa w usprawnieniu lecznictwa

WARSZAWA (PAP). Apeli załogi Szpitala Miejskiego nr 4 w Katowicach o podjęcie szlachetnego współzawodnictwa w walce o zdrowie pracownika oraz przedterminowe wykonanie planu 6-letniego podejmują apeli innych szpitali.

M. in. poważne zobowiązanie lepszemu wykonaniu planu usług leczniczych i otoczenia chorych najbardziej troskliwą opieką i pielęgnacją podjęła na

masowym zebraniu załoga szpitala im. Narutowicza w Krakowie oraz załoga szpitala dla psychicznie chorych w Kobierzynie.

Liczne zobowiązania niezmiernie cenne dla podniesienia na wyższy poziom usług leczniczych podjął fachowy wysoko wykwalifikowany personel szpitala im. Narutowicza. Doktorzy: Kamiński, Czech i Guschlbauer zobowiązali się w toku wykonywania pracy zawodowej pogłębiać wiedzę 3 młodszych lekarzy tak, aby stali się oni wysoko wykwalifikowanymi specjalistami. Okłaskami przyjęli zgromadzeni zobowiązanie starszych pielęgniarzek oddziału pediatrii i neurologii, które postanowiły przeskoczyć 40 młodszych pielęgniarzek.

Podobne zobowiązania składowali przedstawiciele zespołów pracowników laboratoriów oddziału ginekologicznego, położniczego, chorób wewnętrznych i innych.

Wiele konkretnych zobowiązań oszczędnościowych podjęli pracownicy personelu administracyjnego szpitala w Kobierzynie. Ogólna wartość tych zobowiązań wynosi ponad 19.000 złotych.

# Strajk w CHILE

NOWY JORK (PAP). Z Chile donoszą, że 17 tysięcy strajkujących w prowincji Concepcion odmówiło wykonania rozkazu władz co do natychmiastowego powrotu do pracy. Strajk trwa już drugi tydzień. Górnicy domagają się podwyżki płac.

W mieście Valparaiso policja napadła brutalnie na wiec bryki Vinea del Marr, przyczyniła kilkudziesięciu robotników zostało ciężko rannych. Rząd chilijski wydał rozkaz zajęcia fabryki przez wojsko.

# Robotnicy Barcelony kontynuują strajk

## Masy pracujące Hiszpanii, Francji i Włoch potępiają okrutne postępowanie reżimu Franco

WARSZAWA (PR). RZĄD FRANKISTOWSKIEJ HISPANII STOSUJE OSTRE REPRESJE PRZECIWKO UCZESTNIKOM STRAJKU POWSZECHNEGO. DO BARCELONY PRZYBYŁA OSTATNIO ESKADRA W SKŁADZIE 40 OKRĘTÓW, Z MADRYTU PRZEŁANO SIŁNE ODDZIAŁY POLICJI I WOJSKA.

Również i z innych okolic Hiszpanii do Barcelony przybywają coraz to nowe oddziały policji i wojska. W wielu miejscach doszło do starć między strajkującymi a policją. Pracodawcy otrzymali od rządu polecenie wstrzymania zapłaty dla wszystkich strajkujących i natychmiastowego zwolnienia z pracy aresztowanych robotników.

Mimo represji strajk bohaterów robotników Barcelony trwa nadal. W licznych miastach Hiszpanii odbyły się strajki na znak solidarności ze strajkującymi robotnikami Barcelony. W Madrycie zwołano nadzwyczajne posiedzenie gabinetu.

RZYM. Na wieść o masowym wystąpieniu robotników Barcelony włoska klasa robotnicza zmanifestowała swe bra-

terskie uczucia dla uczestników strajku barcelońskiego oraz dla ludu pracującego całej Hiszpanii i Katalonii.

Na znak solidarności z robotnikami Barcelony odbyły się strajki w Turynie, Mediolanie, Bolonii, Florencji i w innych miastach włoskich. Robotnicy licznych fabryk włoskich ogłosili odezwę, domagając się, by rząd de Gasperi'ego natychmiast odwołał swego ambasadora z Madrytu.

PARYŻ. Wydarzenia barcelońskie odbiły się potężnym echem w całej Francji. Bohaterska postawa mas pracujących Barcelony wzbudziła podziw francuskiego ludu pracującego i wszystkich szczerych demokratów, oraz wzmogła uczucia braterskiej solidarności z klasą robotniczą Katalonii i całej Hiszpanii.

# Zawrzeć traktat pokojowy z Niemcami!

# Apel Izby Ludowej NRD do przedstawicieli czterech mocarstw

BERLIN (PAP). Dnia 14 marca odbyło się VII plenarne posiedzenie Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, na którym przewodniczący Izby — Dieckmann zakomunikował, że prezydium Izby zwróciło się z apelem do rządów czterech mocarstw o włączenie do porządku dziennego Rady Ministrów Spraw Zagranicznych sprawy przygotowania i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w r. 1951.

Dieckmann podkreślił, że tylko rząd radziecki udzielił odpowiedzi na propozycję Izby Ludowej i wyraził zgodę na włączenie tej sprawy do porządku dziennego sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Następnie Dieckmann udzielił głosu premierowi Grotewohlowi, który złożył oświadczenie rządowe zatytułowane „Walka o traktat pokojowy i jedność Niemiec”.

Po szczegółowym omówieniu wysiłków rządu NRD i Izby Ludowej, zmierzających do ułatwienia zjednoczenia Niemiec na pokojowej i demokratycznej podstawie oraz zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami Grotewohl podkreślił, że wysiłki te spotkały się z gorącym poparciem całego narodu niemieckiego.

Adenauer i Schumacher, którzy wbrew woli i żywotnym interesom narodu niemieckiego odmówili podjęcia wspólnych rozmów, dowiedli jasno, że w ogóle nie zamierzają liczyć się z wolą narodu niemieckiego. Wbrew twierdzeniom Adenauera, fakty świadczą, że remilitaryzacja Niemiec posuwa się na przód pełną parą.

Jak wynika z ogłoszonych danych, w październiku ub. r. w zachodnich strefach Niemiec i w zachodnich sektorach Berlina istniały niemieckie i cudzoziemskie formacje żołnierzy najemnych oraz różne formacje policji liczące łącznie 456 tys. osób. Ponadto Adenauer przyrzekł Eisenhowerowi 200 tys. żołnierzy niemieckich dla armii atlantyckiej, zobowiązując się podnieść tę cyfrę do końca br. o dalszych 100 tys.

Jednocześnie gospodarke Niemiec Zachodnich przestawia się na torę ekonomiki wojennej. Przeszło 80 zakładów przemysłowych pracuje dla celów wojennych.

Adenauer i Schumacher z rozkazu swych mocodawców usiłują wszelkimi sposobami niedopuszczyć do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, chcą rozciągnąć okupację amerykańską na całe Niemcy łącz-

„RZĄD NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ ŚCIŚLE ZWIĄZANY Z CAŁYM NARODEM NIEMIECKIM BĘDZIE ZDECYDOWANIE WALCZYŁ O POKOJOWE ZJEDNOCZENIE NIEMIEC.”

Rząd wzywa naród do zamianowania swej solidarności z uchwałami Światowej Rady Pokoju oraz do wysunięcia żądań w sprawie zawarcia paktu pokoju między 5 wielkimi mocarstwami, przeprowadzenia referendum ogólnonarodowego przeciwko remilitaryzacji, zawarcia traktatu pokojowego w r. 1951 oraz utworzenia Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej, co winno być przesłanką pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej

Rząd wyciąga dłoń do wszystkich ludzi dobrej woli, do wszystkich ludzi, którzy gotowi są walczyć o pokój i będzie z jeszcze większą energią zwalczał podżegaczy wojennych.

Jesteśmy świadomi, że w ten sposób służyliśmy ojczyźnie, na-

rodowi, jego młodzieży, pokojowi ludzkości.”

Po dyskusji Izba Ludowa jednomyślnie uchwaliła wspólne oświadczenie, w którym domaga się m. in. umieszczenia na porządku dziennym Rady Ministrów Spraw Zagranicznych 4 mocarstw sprawy przygotowania i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

# 400 spółdzielni produkcyjnych na Dolnym Śląsku

WROCŁAW (PAP). 14 bm. zarejestrowana została czterechsetna z kolei spółdzielnia produkcyjna na Dolnym Śląsku. Założyli ją chłopcy gromady Głuchów, w pow. dzierzoniowski, gdzie jest już obecnie 29 spółdzielni.

W rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na Dolnym Śląsku przodują obecnie chłopcy pow. Ząbkowice, którzy zorganizowali 47 spółdzielni produkcyjnych, z czego 32 w roku bieżącym.

# Kobiety Francji mówią — „NIE“!

Paryż, w marcu.

(Telefonem od korespondenta API)

Wobec 30 tysięcy kobiet zgromadzonych w ogromnej sali miejskiej w Gennevilliers, złączonych wspólnym porywem, nie sposób zachować zimne oko obserwatora: mój obraz jest opisem mego wzruszenia i tego uczucia solidarności, które opanoowało na sali każdą z uczestniczek zjazdu.

Ze wszystkich stron kraju, na wezwanie Związku Kobiet Francji i innych licznych demokratycznych organizacji kobiecych, zjechały się do Paryża matki i żony, aby wyrzec ważne słowo w sprawie pokoju. Przebiegam oczami jedną grupę za drugą, jeden transparent za drugim, wypisane na płótnie hasła i skąpe a gorące słowa płynące z ust delegatek, składają się na społeczną i uczuciową mapę Francji. Żony dołów przynoszą z odległych portów okrzyk ludu wybrzeży

francuskich: „Precz z bronią amerykańską!” Maria Daumont wywołuje przed zebranymi obraz swego życia: mąż — górnik, wzięty przez gestapo, traci wzrok, a następnie zostaje zagazowany w Oświęcimiu; 18-letni syn ginie w walkach o wyzwolenie kraju. Maria Daumont mówi o coraz to nowych wyrzeczaniach kobiet francuskich. I — mimo że mówi o sprawach trudnych, troskach i kłopotach — jej wiara i siła w walce o lepsze jutro nie słabną.

Z megafonu sływa na salę głos dziecka. To dziewczynka z Oradour przypomina tragiczny koniec swej siostrzyczki, która spłonęła zamknięta w podpalonym przez hitlerowskich zbirów kościele. Ile tu kobiet, które potraciły na wojnie dzieci!

„Jestem tu po to, aby bronić dzieci innych kobiet” — mówi jedna z nich. Wydaje się, że wspomnienia o zmarłych dodają siły w walce o żywych.

Mapa społeczna Francji złożona z tych porytych trosk i codziennym trudem twarzy jest wielobarwna: są tu kobiety różnych zawodów, różnych przekonań i różnych wyznań. Ale mapa uczuciowa jest jednolita: wszystkie te kobiety zjednoczone są we wspólnym umiłowaniu pokoju i wspólnej walce o pokój.

Słowa Lodine Chomat, sekretarki generalnej Związku Kobiet Francuskich, są wyrazem przekonania wszystkich obecnych: „Największa ofiarność i najbardziej wytyżony wysiłek będą przecież zawsze mniej trudne, mniej krwawe i mniej bolesne, niż nowa wojna światowa!”

Irena Joliot-Curie ze zgrozą przypomina, że obecne wydatki wojenne Francji wynoszą prawie połowę całego budżetu państwowego.

„Za cenę 4 karabinów maszynowych można zbudować nowoczesne mieszkanie. Za cenę 1 samolotu wojennego można zbudować 75 sal szkolnych albo 10 żłobków dziecięcych. Za cenę 1 czołgu można zbudować 20 traktorów. Koszty wyposażenia 15 dywizji pancernych w Europie równe są sumie wystarczającej na odbudowę 3,5 mil. mieszkań dla 15 mil. osób.”

Na szalach wagi zdrowej logiki waży się z jednej strony perspektywa dostatniego życia pokojowego, z drugiej widmo nowej wojny, zagrażającej całej cywilizacji ludzkiej.

Cóż dziwnego, że kobiety francuskie wraz z kobietami całego świata wybierają to pierwsze? Cóż dziwnego, że kobiety

francuskie nie chcą dopuścić, aby ziemia Francji zamieniła się w pole bitewne i w pogorzelska podobne do nieszczęsnej Korei? Cóż dziwnego, że kobiety nie udzielają swego wsparcia rządowi drożyzny, nędzy i wojny, a walczą o rząd broniący pokoju i szczęścia wszystkich?

W chwili, gdy w Paryżu odbywa się konferencja 4 zastępców ministrów spraw zagranicznych, aktywny udział kobiet w plebiscycie narodowym przeciw remilitaryzacji Niemiec nabiera szczególnej doniosłości: Francuzi, przeciwstawiający zbrojeniom Niemiec Zachodnich potężne „Nie”, pomietają doskonałe o tym, że w ciągu ostatnich 75 lat mężczyźni Francji i Niemiec trzykrotnie zabijali się wzajemnie; Francuzi nie życzą sobie powtórzenia tej tragedii.

„Jeśli będziemy tego chcieli — nie będzie wojen!” — wołają kobiety francuskie na sali w Gennevilliers.

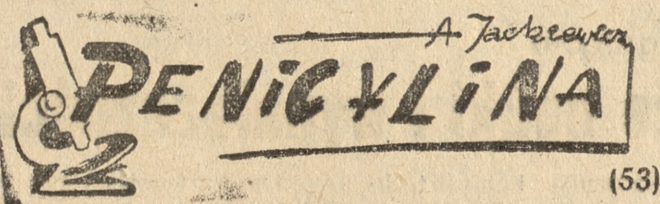
„Na całej powierzchni Nuli ziemskiej ludzie zaciągnęli straż!” — głosi uroczyste słuowanie złożone jednogłośnie przez 30 tysięcy delegatek. Tak, ludy zaciągnęły straż i wszyscy o tym wiedzą. Delegatki różnych krajów obecne w Gennevilliers dały temu gorący wyraz. Największy entuzjazm wzbudziły podziwienia przesłane przez Antyfaszystowski Związek Kobiet Radzieckich. Serca kobiet francuskich nie są niewdzięczne. Francuzki pamiętają, co zawdzięczają Związkowi Radzieckiemu, pamiętają, jaką rolę Kraj Socjalizmu odegrał w wojnie przeciw faszystom, jaką rolę odgrywa w walce ludów świata o pokój.

„Matki francuskie nigdy nie dadzą swych synów na wojnę przeciw Krajowi Rad” — przysięgały matki francuskie na II Międzynarodowym Kongresie Kobiet. W Gennevilliers kobiety francuskie wznowiły tę przysięgę, która nabiera szczególnej doniosłości w chwili, gdy przygotowano imperializm do krucjaty przeciw Związkowi Radzieckiemu stają się coraz jaśniejsze i cyniczniejsze.

Zjazd był manifestacją siły, był etapem i nowym sygnałem do wzmocnienia wysiłku w budowaniu barykady pokoju.

Kiedy słuchałam w natłoczonych sali w Gennevilliers dziewczyn „Marsylianki” i kiedy patrzyłam na morze głów kobiecych — uświadomiłam sobie w pełni moc, zawartą w słubowaniu kobiet całego świata: „Jeśli będziemy tego chcieli — wojny nie będzie!”

Jeanette Sauvage



(53)

— Zatem jestem za odbudową — ciągnął Piątek. — Pobieżcie oględziny fabryki potwierdziły moje przypuszczenia, gra jest warta świeczki.

Znowu przerwał, oparł się łokciami o biurko.

— W Wydziale boją się decydować — mruknął Kawecki. Piątek uśmiechnął się i rzekł z rozbrajającym spokojem:

— Więc my ich sprowokujemy. Spojrzyj na Kaweckiego:

— Jak wielkie mamy zapasy towaru uratowane przed Niemcami?

Kawecki sięgnął po notes, otworzył go, zaczął odczytywać nazwy artykułów i cyfry.

— Ile możemy za to uzyskać, ile pieniędzy? — przerwał mu Piątek.

— Mogę do jutra obliczyć.

— Bardzo proszę.

Piątek znowu przeniósł wzrok na obecnych:

— Wydział pozwolił nam dysponować zapasami. Podobno sporo gotowego towaru ludzie ukryli przed Niemcami. Czy wszystko zwrócono?

— Nie wszystko odparł Kotowicz, wielu jeszcze nie powróciło, wielu też po powrocie nie przyszło do roboty. Nie wierzą, że z fabryki coś będzie, pędzą bimber. Na jutro wyznaczaliśmy walne zebranie załogi, mamy 34 pracowników, wybierzemy Radę Zakładową. Rada musi się zająć ściąganiem ukrytych towarów. Trzeba uderzyć w sumienie ludzi.

Piątek słuchał go uważnie, umiał słuchać.

— Otóż — odezwał się, gdy technik skończył — proponuję, aby nie czekając na zatwierdzenie naszej fabryki, przystąpić do jej odbudowy z własnych funduszy. Uruchościć przede wszystkim octownię, to daje duży dochód, następnie dział galenowy, później phasphit... To są zdaje się najmniej zniszczone działy. Spojrzyj na Wieczorka.

— Stefan, ile czasu potrzeba na uruchomienie octowni?

Wieczorek namyślał się, nie bardzo znał się na tych aparatach, rzadko przy nich robił.

Zamiast niego odpowiedział Kotowicz:

— Mniej więcej rok.

Wieczorek spojrział na niego, nie lubił technika.

— Mnie wystarczy osiem — dziewięć miesięcy, jeśli oczywiście Misiak powróci, no i jeśli dostaniemy jakie takie wyposażenie warsztatów. Resztę sami zrobimy, części zamienne sami zrobimy, ale trzeba wyposażyć warsztaty.

Piątek z kolei spojrział na Zagórnego.

— Czy istnieje już u nas komórka partyjna?

Zagórny skinął głową. — Od dwóch dni trwają zapisy. Spisują kandydatów, P. P. S. też się ruszyła. W przyszłym tygodniu wybory sekretarzy.

— Trzeba uderzyć do władz po linii partyjnej. Stefan ma rację, trzeba wyposażyć warsztaty.

Było już późno. Księżyc wzeszedł, wisiał w wybitym oknie jak mosiężna tarcza. Zebranie przeciągało się, wiatr szumiał w suchych krzakach dzikiego wina, oplatających mury budynku, prznikał przez wybite okno, zdawało się, że ten wiatr rozwiewa ciężką atmosferę, która od miesięcy panowała wśród ludzi z Piasków. Mówili coraz głośniej, coraz goręcej.

Tylko Piątek pozostał spokojny, umiejętnie kierował rozmową, która niewiadomo kiedy i jak przeistoczyła się w naradę wytwórczą.

— W planie, który opracujemy wspólnie z komisją — mówił inżynier — trzeba uwzględnić odbudowę wszystkich pawilonów, uruchomienie przynajmniej połowy działów wytwórczych — w roku 1946. Jeżeli tego się podejmiemy może władze będą skłonne wciągnąć nas już w tym roku w ogólnopolski plan odbudowy przemysłu. Upprzedzam — Piątek podniósł głos, że to będzie ogromny wysiłek, że to zadecyduje o przyszłości Piasków, naszych Piasków — uśmiechnął się, po swojemu, trochę zmieszany, nie lubił zdradzać publicznie swoich uczuć.

VII.

Był upalny lipcowy dzień. Las rosnący po obu stronach szosy pachniał mocno żywicą i zeszłorocznymi, zbutwiałymi liśćmi. Motor samochodu pracował równo, szosa była dobra. Ale siedzący obok Cygana miał humor najgorszy. Poprzeczkał się z Wieczorkiem. Czego ten człowiek od niego chce? Czyż rozwojenie octu nie jest takim samym dobrym zajęciem jak każde inne? A że Antoni ma krew włóczęgi w żyłach, to już jego sprawa, i Wieczorek nie ma nic do tego.

„Musisz się zająć jakąś mądrzejszą robotą” — to są słowa Stefana, które powtarza przy każdej okazji, aż do mdłości. Antoni wie co o tym myśleć. Stefan nie lubi Kotowicza, w jego języku nazywa się to „nie mam zaufania do tego człowieka”.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Lew i cielec...

Sprawa nominacji amerykańskiego admirała na dowódcę floty spod znaku atlantyckiego, nie daje spać spokojnie angielskim wyspiarzom. Ich tradycyjna duma jako „Panów Mózg” została mocno dotknięta. Szczególnie stary Churchill nie może z tego powodu zmużyć okal. Przypomina więc publicznie, że podczas ostatniej wojny flota brytyjska zatopila trzy razy więcej hitlerowskich łodzi podwodnych aniżeli flota amerykańska. Nikt nie powie chyba — narzeka dalej sędziwy podlegacz — że jestem nieprzejrzanie usposobiony wobec Amerykanów; lecz zdaje mi się, że naród angielski nie może już się więcej ponizić.

Zaiste! Dolarowy cielec postawił swoją stopę na wspaniałym ogniu — lwie brytyjskim.

## Niebezpieczne pytanie...

W Ameryce doskonale kwitną i rozwijają się rozmaite pseudo-naukowe instytucje, których jedynym zajęciem jest organizowanie publicznych ankiet na przeróżne tematy. Otóż jeden z takich instytucji zapytał się szerokiego ogółu obywateli amerykańskich, czy orientują się, kto to jest obywatel noszący nazwisko „Acheson”? Okazało się że 35 proc. zapytanych nie umiało dać odpowiedzi.

Jednym słowem nie zorientowali się.

Wydaje się jednak że powody tej „niewiedzy” mogą być podwójnej natury. Po pierwsze — albo jedna trzecia szanownych amerykańskich obywateli czyta w gazetach ojczystych jedynie i wyłącznie „comic strips” (historie obrazkowe), albo owej jednej trzeciej „niewiedzący” mogło się wydawać wiele wygodniejszych uchodzić raczej za nieświadomych; po prostu, by przez zbytne interesowanie się polityką nie wpaść w podejrzenie „komisji dla badania działalności antyamerykańskiej”.

Trudno przypuszczać, żeby była jeszcze trzecia możliwość.

## WCZORAJ I JUTRO OSTROROGA

Miasteczko, jak tysiące innych. Od dworca idzie już nie droga, ni ulica, która prowadzi na rynek. Stamtąd już nie zbłądzisz, bo nie ma gdzie. W pięciu minutach obędziesz całe miasto, wzbudzając większe zainteresowanie, niż sam przypuszczasz. Na pozór — nic tutaj się nie dzieje, na pochyłych uliczkach pustawo i sennie, tylko łaclaty kot łączy po parapecie okna, za którym zakurzone doniczki czekają na słońce. A jednak...

## Było to dawno

Trzeba się tylko rozejrzeć i porozmawiać z ludźmi. Na początku powiedzą ci, że Ostrorog to bardzo stare miasto. To samo mówią kroniki, w których już, w roku 1220 wspomniano o Dobrosławie z Ostroroga, wojewodzie poznańskim. Największy rozkwit miasteczka przypada na wiek XVI, kiedy to powstaje w nim słynna na cały kraj biblioteka i archiwum, zaprowadzona przez „braci czeskich”. W wodach jeziora zwanego Wielkim, odbijały się mury zamczyska, siedziby Ostrorogów, a z drugiej strony rozrastało się bujne miasteczko. Powstawały liczne cechy, w których prym dzierżyli sukienicy. Miasto słynęło również z wyrobów ceramicznych. W latach tych Ostrorog pobija rekord swój — liczy aż 5000 „duszy”. Już nigdy nie miał on osiągnąć takiej liczby mieszkańców. Z latami zmienił się pan na zamku, a jego następcą miał inne kaprysy, niż pielęgnowanie nauki. Rychło przesłał dowoźnia religijne przepędził „braci czeskich” z ich uczonością, samo zaś miasto trzykrotnie padło pastwą pożaru.

Nadeszły lata XIX i XX stulecia. Ostrorog podupadał coraz bardziej. Z dawnej świetności gospodarczej pozostały tylko wspomnienia, z zamku — pagórki, zarosłe trawą. Brak pracy w Ojczyźnie, pchał ludzi „na Saksy”. Po 1918 roku nie było

lepiej. Jakoś tam ludziska żyli, z dnia na dzień, biednie, daleko od świata, przy kopcącym ogarku świeczki...

## Nowe życie w starym miasteczku

Nadszedł rok 1945. Ostrorog zaczyna budzić się z wiekowego uśpienia. W roku 1946 powstaje tartak. W lipcu 1947 przełomowa chwila — w całym miasteczku świeci elektryczne światło. Tu i ówdzie powstają nowe domki. Rok 1949 przynosi nową szatę zaniedbanemu rynkowi, na którym założono tawarki i ustawiono ławki. W tym samym roku remontuje się bibliotekę, liczącą półtora tysiąca książek. Miejsce błotnistych ulic zajmują nowe nawierzchnie. W roku następnym szkoła otrzymuje nowy dach, a miasteczko około tysiąca metrów nowego chodnika.

Ale drugie najważniejsze wydarzenie w życiu Ostroroga przypada na rok bieżący.

## Jeden na cały powiat

Zaczął się od tego, że pewnego lutowego poranka przyjechała do Ostroroga grupa młodych ludzi. Było tam 5 agronomów i kierownik, a ich zadanie polegało na uruchomieniu w miasteczku Państwowego Ośrodka Maszynowego. Senne miasteczka nabrało rumieńców życia. Dziś na podwórzu POM-u warczą traktory, z powiatu zjeżdżają siewniki i inne maszyny rolnicze. W warsztatach wrze gorączkowa praca. Wszak ostrorogski POM ma obsłużyć cały szamotulski powiat!

— Na razie jest nas w sumie kilkunastu — mówią sympatycznie POM-iacy. — Ale już za kilka dni przyjadą traktorzyści i mechanicy. Mamy dla nich mieszkanie, choć o to tutaj nie łatwo, mamy również pomieszczenia na biura, ale...

## Pospiesz się Gminna Spółdzielnia!

To „ale” jest rzeczywiście problemem. Mianowicie w Ostrorogu nie ma gospody ludowej. W tym miasteczku o obiad bardzo trudno. Dotychczas nie było ruchu, zrzadka trafiał się jakiś przyjezdny, a jeśli się trafiał, to jak najszybciej uciekał do Szamotuł. Obecnie, z uwagi na uruchomienie POM-u, zagadnienie stołówek staje się sprawą palącą. Jak się dowiadujemy, miejscowa Gminna Spółdzielnia czyniła już próby w tym kierunku. Próby te były widocznie za mało energiczne, skoro sprawa stanęła w miejscu.

## Jeszcze o ziarnie

Jako się rzekło, z dawnych tradycji gospodarczych Ostroroga pozostały tylko wspomnienia. Obecni jego mieszkańcy (jest ich 1160) to przeważnie

## Co czytać?

## „ZNAJOMI Z RADŁOWA”

Prawie każdego człowieka interesuje cudze życie, kłopoty i radości. Przez uchylone drzwi, lub niezasłonięte okno staramy się zaglądnąć do obcego domu. Wabi nas — ciekawość. Jak tam, co tam się dzieje i — mimo woli — porównujemy z własnym życiem. Tę ciekawość zaspakajają po części książki, o ile przedstawia wiernie odcinek życia.

„Znajomi z Radłowa” (zbiór 5 opowiadań Jadwigi Turskiej) niewątpliwie obchodzi nas więcej — niż bohaterzy Walter-Scott'owskiej. Interesują nas — bo o nich — przeważnie kobietach — pracujących na zapleczu Armii Czerwonej opowiada nasza rodaczka, która z dwójgiem dzieci przed zawieruchą wojenną zawędrowała tam do Maryjskiej Republiki (połudn. część Związku Radzieckiego). Nie ma tu sentymentalizmu, którego można by się spodziewać. Autorka wspomina zdaje się własne przeżycia

robotnicy, dojeżdżający do pracy do innych miast, 46 rodzin żyje z rolnictwa. Są to prawie wyłącznie małorolni. Przy tej okazji warto wspomnieć o pięknych czynie gromady Ostrorog, która w ostatnią niedzielę odstawiła z własnej inicjatywy 26,8 ton zboża ponad plan! Również przygotowania do zasiewów, kontrakcja ziemiopłodów i zaprawianie ziarna siewnego — dobiegają końca.

## Nie chce być kopcuszkiem

Mimo, że ostatnie lata otworzyły nową kartę w dziejach tego zapomnianego miasteczka, wiele jest jeszcze tutaj do zrobienia. Okolica jest bogata w glinę, można by uruchomić cegielnię. Były już takie próby, lecz z niewiadomych powodów spęły na niczym. Ostrorog otaczają liczne lasy, stąd również znaczne możliwości obróbki drzewa w szerszym niż dotąd zakresie.

— Gdyby to wszystko rozważyć i co się da zrealizować, moglibyśmy znaleźć robotę na miejscu — mówią robotnicy Ostroroga — zamiast dojeżdżać codziennie po kilkanaście kilometrów. A niektórzy z nas jeżdżą nawet do Poznania!

Ostrorog nie chce być dłużej kopcuszkiem, tą przysłowiową „dziurą deskami zabita”, w której nawet nie ma gospody. Ofiarność miejscowego społeczeństwa, okazana przy uruchamianiu linii elektrycznej, świadczy dostatecznie o słusznym ambicjach ostrorogian. Trzeba więc otoczyć większą opieką miasteczko, które po długotrwałej wegetacji chce żyć nowym, lepszym i własnym życiem.

Janusz Biniak

## Szczotką ryżową

## Niestuszne i kosztowne

Zagadnienie, które omówimy, aktualne jest szczególnie w społecznych sklepach handlu uspołecznionego w małych miasteczkach i na wsi. A wygląda ono mniej więcej tak:

W sklepie 1:  
— Czy jest mąka pszenna?  
— Jest.  
— Poproszę 2 kila.  
— Dobrze, ale do tego musi pan wziąć kilo soli.  
— A po co? Sól mam na razie dosyć.  
— Niestety bez soli nie sprzedajemy.  
W sklepie 2:  
— Czy jest herbata?  
— Jest.  
— Poproszę dwie paczki.  
— Dobrze, ale do tego musi pan wziąć jedną paczkę mieszanki kawowej „Smakosz”.  
— A po co? Kawy mam na razie dosyć.  
— Niestety bez mieszanki nie sprzedajemy.  
W sklepie 3:  
— Czy są pomarańcze?  
— Sa.  
— Poproszę 1/2 kilo.  
— Dobrze, ale do tego musi pan wziąć butelkę płynnego owocu.  
— A po co? Płynnego owocu w tej chwili nie potrzebuję.  
— Niestety bez płynnego owocu nie sprzedajemy.  
W sklepie 4:  
— Czy jest nafta?  
— Jest.  
— Poproszę 1 1/2 litra.  
— Dobrze, ale do tego musi pan wziąć dwa pudełka złotej pasty do butów.

— A po co? Złota pasta nie jest mi potrzebna.  
— Niestety bez pasty nie sprzedajemy.  
W sklepie 5:  
— Czy jest paiper listowy?  
— Jest.  
— Poproszę 5 arkuszy.  
— Dobrze, ale do tego musi pan wziąć dwa pęczki drzewa na rozpalakę.  
— A po co? Przecież itd. itd.

O co więc chodzi? Chodzi o grasującą jeszcze tu i ówdzie epidemię sprzedawania pewnych „pochwytnych” artykułów w zależności od nabytka innych, które mniej „idą”. Kupujący zmuszony bywa niejednokrotnie dźwigać do domu masę towaru, którego najczęściej nie użyje, co połączone jest zawsze z pewną stratą materialną. O ile nam wiadomo, upraviany przez niektóre sklepy proceder jest całkowicie sprzeczny z obowiązującymi w tym względzie przepisami. Ładnie by to wyglądało, gdyby tak metody te zaczęto stosować w innych gazetkach „wzajemnych usług” np. u fryzjera („Owsem, ogóle pana, ale do tego musi pan zamówić pedicure”), lub u dentysty („Nie zapomniał panu tego zęba, jeśli pan nie każe sobie wyrwać dwóch górnych siekaczy”).

Wszyscy zgadzamy się, że to 1. niepraktyczne, 2. kosztowne, 3. krapujące, 4. niezgodne z przepisami.

A więc po co to robić? MIK

## Zagadnienie postawy majstrów fabrycznych

## Przykład z Nowej Soli

Uchwała Prezydium Rządu o roli, zadaniach i uprawnieniach majstra w uspołecznionych przemysłowych zakładach pracy Rząd i Partia dały wyraz pełnego zaufania do naszej kadry majstrowskiej. Otąd majstrowie są pełnoprawnymi kierownikami podstawowych ogniw produkcyjnych. Stało się to możliwe dzięki wzrostowi uświadomienia politycznego ogółu majstrów, dzięki faktowi, że zmienia się ich rola w ustroju ludowym. O ile bowiem w ustroju kapitalistycznym majster był typowym naganaczem eksploatowanych przez kapitalistów robotników, o tyle w ustroju demokracji ludowej, mając nieograniczone możliwości rozwijania swej inicjatywy i zdolności, staje się coraz bardziej organizatorem pracy i fachowym nauczycielem robotników. Nie wszyscy jednak zrozumieli i pojęli właściwie swe zadania.

Rozpatrzmy to zagadnienie na przykładzie oddziału praśnic mokrých Nadodrzańskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego w Nowej Soli.

## Sprawa ruchu wielowarsztatowego

Jadwiga Sobota, prządka, otrzymała urlop macierzyński. Po powrocie do pracy przydzielono jej inną maszynę. Nieohebnana z nową praśnicą nie mogła wykonać normy. Czując się pokrzywdzoną tego rodzaju decyzją, zwróciła się z tą sprawą do rady zakładowej. Przypomniano sobie wówczas, że nie jest to pierwszy wypadek wnoszenia zażaleń na utrudniające pracę decyzje majstrów oddziału praśnic. Zwolano więc zebranie wszystkich pracowników tego oddziału, na którym obecni byli również majstrowie. Robotnice jednak milczały. Dopiero pod nieobecność majstrów zebrane kobiety zaczęły wypowiadać się śmiało. Ujawniono szereg niedociągnięć, świadczących o lekceważącym lub wręcz szkodliwym ustosunkowaniu się niektórych majstrów do zadań produkcyjnych i zatrudnionych w przedziałach robotnic. Zwrócono uwagę na liczne przykłady biurokratyzmu i kumoterstwa uprawianego przez majstrów, na niechętnie udzielanie pomocy i porad fachowych, na nieuzasadnione i nieprzemysłane przerzuty pra-

cownic z jednej pracy do drugiej. Okazało się również, że na oddziale praśnic mokrých mają miejsce postoje, których źródła dopatrywano się w złej organizacji pracy, niefachowej i niedbałej obsłudze maszyn.

Robotnice stwierdziły również, że ruch wielowarsztatowy nie spotkał się z właściwym poparciem kadry majstrowskiej, co gorsza, w wielu wypadkach spychany był na niewłaściwe tory. Przejawiało się to najczęściej w formie przydzielania faworyzowanej przez majstra prządce tzw. niewykwalifikowanej pomocy, która w zasadzie była prządka. W ten sposób rzekomo praca na dwóch praśnicach była w istocie pracą indywidualną, zarobki jednak były bez porównania wyższe. Wypaczono zatem całkowicie idee szkolenia nowych kadr, oraz zasadę ruchu wielowarsztatowego.

## Brak awansów kobiet w dziale produkcji

Poruszone również sprawę awansu kobiet. Robotnice zapytywały, dlaczego w dziale produkcyjnym zatrudniającym prawie wyłącznie kobiety, z których niejedna pracuje cztery lub nawet pięć lat w tych zakładach, nie wysuwa się ich po odpowiednim przeszkoleniu na stanowiska majstrów i kierowników. Przecież przykład Leokadii Berus, która po ukończeniu Technikum w Łodzi zaawansowała w prządki na stanowisko zastępcy kierownika działu, wskazuje jasno, że są zdolne kobiety, które w dużej mierze mogłyby zmniejszyć odczuwany brak fachowców.

Dlaczego awansowanie kobiet idzie w najmniej właściwym kierunku, a mianowicie w przeczuciu od pracy produkcyjnej do pracy administracyjnej?

Dlaczego prządce Józefie Dec kierownictwo oddziału praśnic mokrých uniemożliwiło objęcie funkcji starszej obcinaczki, pomimo posiadania przez nią kwalifikacji w tym kierunku?

Nie dziw, że w tych okolicznościach plan oddziału praśnic mokrých nie został wykonany w ciągu ostatnich kilku miesięcy.

Jakie przedsięwzięć kroki, by stan ten uzdrowić? O tym napiszemy w następnym artykule. Cz. W.

istnieje w Poznaniu prywatna firma „Renova” zajmująca się tzw. podnoszeniem oczek. Jedną z klientek tej firmy przy oddawaniu pończoch zapłaciła należność za stwierdzone dwa oczka. Przy odbiorze jednak okazało się, że dopłacić jeszcze musi za podniesienie czterech. Wypadek nie był odosobniony, nasuwały się pewne wątpliwości więc list ten opublikowaliśmy, prosząc firmę „Renova” o wyjaśnienie. W odpowiedzi otrzymaliśmy „wyjaśnienie” na dwóch bitych stronach maszynopisu, przy czym właściwym wyjaśnieniem jest wyłącznie zdanie następujące: „Jeśli chodzi o wypadek opisany w „Głosie” to miał on miejsce z klientką obsługiwaną przez nową

## O firmie bardzo pewnej siebie dowcipnym monopolu zapalczanym i łożienkach w Śremie

Po uchwałach KC PZPR i Rady Ministrów w sprawie krytyki prasowej nastąpiła zasadnicza zmiana w tonie i sposobie traktowania wyjaśnień oraz interwencji. Szereg instytucji podchodzi do krytyki poważnie i rzeczowo, zdobywa się na samokrytyczną ocenę, usprawnia produkcję, usuwa błędy, odpowiada na zarzuty uczciwie i szczerze. Jest to wielki wpływ tych uchwał. Wzmogło się również poczucie odpowiedzialności, choć wśród tak zwanych „wyjaśnień” spotyka się jeszcze elaboraty, świadczące o niezrozumieniu istoty uchwał Rządu i Partii w sprawie krytyki prasowej. Stosunek ten bywa podobny do opisanego poniżej przykładu niesłychanego stosunku właściciela firmy kapitalistycznej do prasy Polskiej Ludowej.

Istnieje w Poznaniu prywatna firma „Renova” zajmująca się tzw. podnoszeniem oczek. Jedną z klientek tej firmy przy oddawaniu pończoch zapłaciła należność za stwierdzone dwa oczka. Przy odbiorze jednak okazało się, że dopłacić jeszcze musi za podniesienie czterech. Wypadek nie był odosobniony, nasuwały się pewne wątpliwości więc list ten opublikowaliśmy, prosząc firmę „Renova” o wyjaśnienie. W odpowiedzi otrzymaliśmy „wyjaśnienie” na dwóch bitych stronach maszynopisu, przy czym właściwym wyjaśnieniem jest wyłącznie zdanie następujące: „Jeśli chodzi o wypadek opisany w „Głosie” to miał on miejsce z klientką obsługiwaną przez nową

siłę naszą, która znajdowała się w okresie próbnym (obecnie już nie pracuje) i nie miała wprawy i doświadczenia przy przyjmowaniu zlecenia”. Firma „Renova” na tym poprzestała. Firma „Renova” obraziła się na nas śmiertelnie i tak sobie dalej między innymi pisze: „Paszkwil napisany przeciw firmie naszej nie jest w stanie obniżyć naszej opinii w szerokich kręgach społeczeństwa Poznania, ani odebrać nam klientów”.

Czy właściciele firmy „Renova” znają dokładnie znaczenie słowa „paszkwil”? Przecież sammi przyznajecie się, że „nowa siła nasza... nie miała wprawy i doświadczenia przy przyjmowaniu zlecenia”. Cała sprawa ma jednak posmak całkiem inny. Świadczy o tym, że „firmy” z gatunku „Renova” i ludzie im pokrewni to wrogowie krytyki w prasie, to ludzie zajmujący antyspołeczny, wrogą narodową postawę, godzący w zdobyc wolności słowa i krytyki.

\* \* \*

Pisaaliśmy niedawno, że nasze pudełeczka zapalek przypominają czasami grzechotki dla dzieci. Dziesięciopudełkowa paczka zapalek grzechoczce bo, zdarza się, że ilość zapalek jest niedostateczna. Dyrekcja Polskiego Monopoli Zapalczanego, gdzie interweniowaliśmy, przysłała nam takie curiosum: „Dyrekcja PMZ prosi uprzejmie o nadesłanie paczek lub pojedynczych pudełek, w których przy przeliczaniu stwierdzono niedostateczną ilość zapalek, w celu ustalenia pochodzenia tych zapalek i określenia okresu i wyciągnięcia konsekwencji”. Po otrzymaniu tych okazów Dyrekcja PMZ przesłała do Redakcji odpowiednie wyjaśnienie.

Ba, ale „okazów” już nie ma. Spłonęły! Przecież nikt nie będzie przechowywał ad infinitum kupionych na codzienny użytek zapalek. Ze swej strony radzimy Dyrekcji inne wyjście. Może który z dyrektorów zechce uprzejmie skoczyć do najbliższego kiosku. Tam kupi sobie pudełko zapalek, jedno, drugie, trzecie i przekona się, czy nie mamy racji.

\* \* \*

Pisaaliśmy kiedyś, że w Śremie czynna była przez pewien okres czasu tylko jedna wanna kąpielowa w Zakładach Miejskich. Współczuliśmy naturalnie tym mieszkańcom Śremu, którzy — nie posiadając własnej łożienki w domu — muszą cierpliwie czekać na swoją kolejkę do tej jednej wanny.

Z „wyjaśnień” śremskiej MRN wynika, że istotnie tak było. Łazienki publiczne przy Pow. Ośrodku Zdrowia wymagały remontu, więc w Zakładach Miejskich udostępniono tamtejszemu światu pracy jedną wannę. Obecnie łożienki publiczne już odremontowano i są już czynne.

Na tym wyjaśnienie powinno się zakończyć. Ale Prezydium MRN w Śremie chce nam koniecznie udowodnić, że nie mamy racji, że niepotrzebnie interesowaliśmy się tą sprawą.

Pisze więc dalej: „...ludność miasta Śremu w okresie letnim nie korzysta z łożenek publicznych, lecz używa kąpiel w rzece Biecice... Oczyma wyobraźni widzimy już, jak gęste tłumy zacnych śremlan łożąc się latem w Warcie, tak się tam mydła i „niech sobie czuły słuchacz w swej duszy wypiewa” dalszy ciąg.

\* \* \*

Powyższych wyjaśnień nie cytowaliśmy na chybił trafił. Wybrałszy je celowo, gdyż niewiele mają wspólnego z rzeczywistymi wyjaśnieniami. Reprezentują one pewne rodzaje korespondencji z redakcją, które muszą zniknąć i to jak najprędzej.

Pierwsze — to gatunek „odpowiedź wroga” drugie — „wyjaśnienie lekceważące”, trzecie — „wymijające aby zbyć”. Wszystkie te rodzaje muszą co rychlej zginąć z naszych akt. Nasi czytelnicy, nasze społeczeństwo domaga się uczciwych, rzeczowych odpowiedzi.

Spectator

# winny otoczyć większą opieką nowopowstające spółdzielnie pracy

Coraz większa ilość rzemieślników, pracująca dotychczas indywidualnie, zrzesza się w rzemieślnicze spółdzielnie pracy i rozpoczyna produkcję planową, podporządkowaną najżywniejszym potrzebom gospodarki narodowej. Młode spółdzielnie napotyka w pierwszym okresie na zrozumiałe trudności organizacyjne, w pokonaniu których winna im pomagać Izba Rzemieśnicza i Związek Spółdzielni Rzemieśniczych.

Obie te instytucje mają wiele pozytywnych osiągnięć. Ogólnie biorąc jednak, spółdzielnie oczekują od nich znacznie większej pomocy i opieki, aniżeli ma to miejsce dotychczas.

### Sporadyczne zebrania to za mało

Pracę Izby Rzemieśniczej na tym odcinku omówiliśmy dokładnie w grudniu ub. roku. Od tego czasu nie zaszły w niej większe zmiany, chociaż zadania, jakie ma Izba do spełnienia są poważne. Podobnie można powiedzieć o pracy Związku Spółdzielni Rzemieśniczych.

Wydaje się, że pierwszym krokiem uspołdzielczania rzemiosła w Wielkopolsce powinno być dalsze pogłębienie współpracy pomiędzy obu tymi instytucjami. Sami przedstawiciele ich określają tę współpracę jako „luźną”; nic dziwnego, jeśli wzajemny kontakt ogranicza się do zebrań odbywających się co dwa tygodnie, pomimo, że obie instytucje mieszczą się w tym samym budynku.

### Rozerzzyć akcję uświadamiającą

Izba Rzemieśnicza posiada poważny kredyt zaufania drobnej wytwórczości w Wielkopolsce. Ugruntowały ją dziesiątki lat współpracy, doświadczenie organizacyjne i fachowy aparat administracyjny. Dlatego, pełniąc zasadniczą rolę w prowadzeniu rzemiosła na wyższym szczeblu spółdzielczości, Izba Rzemieśnicza powinna przejść od udzielania ogólnych informacji o spółdzielczości do właściwej akcji uświadamiającej wśród rzemieślników. Dotyczy to zwłaszcza prowincji.

Należy więc zwiększyć ilość pogadanek i dyskusji na zebraniach cechowych, uświadamiając w ten sposób rzemieślników o korzyściach, wypływających z zrzeszania się w spółdzielniach pracy.

### Trzeba uprościć procedurę załadania spółdzielni

Również Związek Spółdzielni Rzemieśniczych powinien roz-

### Dzień Powszedni Kraju Rad

### Ochrona świata zwierzęcego i roślinnego

Świat zwierzęcy i roślinny jest w ZSRR przedmiotem szczególnych badań i ochrony w zorganizowanych ponad 100 rezerwach położonych w różnych strefach i rejonach kraju. Badania i doświadczenia w dziedzinie aklimatyzacji i oswajania dzikich zwierząt prowadzone są zarówno w surowych strefach Arktyki, w tairale syberyjskiej, jak i na Uralu, nad Wołgą czy na południu kraju. W zachodniej Syberii rezerwat Kondo-Sołwiński zajmuje obszar 800 tysięcy hektarów. Wśród różnorodnego, zgromadzonego tu świata zwierzęcego najcenniejszy jest soból, którego pogłowię bardzo się w ostatnim czasie zwiększyło. Doskonale aklimatyzowały się tutaj również bobrowe szczyry przywiezione w 1938 roku.

Nieustanne prace w tych okolicach mają na celu dalsze zwiększenie pogłowia fauny przemysłowej w zachodniej Syberii.

szerzyć i pogłębić zakres swojej pracy. Sprawy administracyjne, kontroli itp. są niewątpliwie bardzo ważne, ale dla członków powstających spółdzielni ważne jest również pokonanie wstępnych trudności organizacyjnych, bo to przyspiesza rozpoczęcie produkcji.

Czekanie na uzyskanie zaświadczeń o celowości powstania danej spółdzielni trwa zbyt długo, a sam fakt uzyskiwania opinii aż sześciu instytucji o pokrewnym zakresie działania (związków zawodowe, WKPG, Wydział Przemysłowy WRN, oraz

Sp. Rzem., jego centrala oraz Centralny Urząd Drobnej Wytwórczości) traci nieco biurokracją.

Poza tym, jak skarżą się członkowie zakładanych spółdzielni, okres od uzyskania zaświadczenia o celowości do otrzymania kredytu bankowego na uruchomienie produkcji przeciąga się również zbyt długo. Pozostawienie tej czynności wyłącznie „inicjatywie i przedsiębiorczości zarządu spółdzielni” nie przynosi najczęściej dobrych rezultatów, bo młodzi spółdzielcy nie posiadają jeszcze dostatecznego doświadczenia w załatwianiu tych spraw.

### Przykład złej organizacji pracy

W toku działalności produkcyjnej spółdzielnia powinna odczuwać stałą i możliwie wszechstronną opiekę. Około 30 ilustratorów powinno wystarczyć, przy właściwej organizacji pracy, dla obsłużenia 180 istniejących obecnie spółdzielni. W rzeczywistości jednak i ten odcinek pozostawia wiele do ży-

wienia. Tym bardziej, że doręczny instruktaż w akcjach specjalnych, jak i kontrola rewiźyjna spółdzielni spełniają inne zadania.

Wydaje się, że Związek Spółdzielni Rzemieśniczych tkwi zbyt w robocie „papierkowej” i że szwankuje w nim organizacja pracy. Przykładem tego może być fakt, że podczas naszej wizyty w bieł. tygodniu okazało się, iż większość członków zarządu i dyrekcji znajduje się jednocześnie na urlopach, a prace ich łączące z czynnościami sekretariatu (sekretarka też na urlopie) wykonuje... jeden człowiek.

Rzemieślnicy w Wielkopolsce weszli śmiało na nową drogę, pragną włączyć się w nurt ogólnej gospodarki narodowej, w działalności swej jednak powinni otrzymać większą pomoc i opiekę od instytucji, których zadaniem jest właśnie opieką nad młodą spółdzielczością rzemieślniczą.

Wśród wielu zadań, jakie stawia przed narodem plan 6-letni, znajduje się również problem należytego wychowania młodzieży. W realizacji tego zadania poważne obowiązki spoczywają na całym aparacie oświatowym, a szczególnie na nauczycielstwie, które kształtuje umysł i charakter, uabia światopogląd nowego człowieka.

Jednym z ważniejszych, bodajże podstawowych ogniw jest właściwa organizacja szkolnictwa, słusna gospodarka kadrami. Na tych odcinkach popełnialiśmy dotychczas szereg błędów, które wpływały ujemnie — na wyniki nauczania. Np. wielkim błędem, który zaciążył na tegorocznej organizacji szkolnictwa w naszym województwie, był brak długofalowego planu. Drugim to niedostateczna kontrola wykonania już realizowanych planów, niewłaściwie zaplanowana sieć szkolna oraz niedociągnięcia w polityce kadr.

### Walka o lepszą dyscyplinę w szkole

Biorąc globalną ocenę wyników dydaktycznych, trzeba zaznaczyć, że poważny (0,5 proc.)

odsetek uczniów nie był klasyfikowany z uwagi na częste nieobecności w klasie wzgl. choroby. Rzecz ciekawa, że najwyższy procent nieklasyfikowanych wykazują miasta. I tak dla przykładu: Piła — 2,2 procent, Kalisz — 1,7 procent, Poznań — 1,2 procent. Wniosek z tego jasny: w miastach należy wzmocnić walkę z bumelantstwem szkolnym. Z liczby klasyfikowanych uczniów w roku szkolnym 1950/51 w szkołach podstawowych 77,3 procent uczniów otrzymało pozytywne, a 22,7 procent oceny niedostateczne.

I tutaj znów jaskrawo uwypukla się różnica pomiędzy miastem i wsią. Najniższy procent uczniów bez ocen niedostatecznych, a więc najgorsze wyniki w nauczaniu wykazują Kalisz (miasto) 68,7 procent, Gniezno (miasto) 70,5 procent, Międzybóże 71,1 procent, Kępno 73,5 procent, Poznań 74,7 procent. Najlepiej wypadła klasyfikacja w powiecie gostyńskim, bo wynosi 90,2 procent uczniów bez stopni niedostatecznych i dalej w powiecie tureckim 86,9 procent i wrzesińskim 82,8 procent.

Z zagadnieniem zdobycia wyników wiąże się również kwestia frekwencji uczniów. Najgorzej wypada ona w Gnieźnie, bo 94,7 procent i Międzybóże 94,9 procent.

Wyniki te obrazują nam dobitnie, jak wiele jest jeszcze do zrobienia na odcinku szkolnictwa, jak daleko w tyle pozostajemy za Związkiem Radzieckim, gdzie większość szkół wykazuje 100-procentowe wyniki nauczania. Minimalny procent ocen niedostatecznych w szkole, stawia tam na nogi cały kolektyw nauczycielski, który nie ustaje w pracy dopóki słabego ucznia nie podciągnie do ogólnego poziomu.

### Nowe piękne formy pracy nauczycielskiej

Błędy i niedociągnięcia tutaj przedstawione zatarłyby właściwy obraz, gdybyśmy pomineli pozytywne strony tego zagadnienia. W terenie zaczyna budzić się nowy ruch, dążność do nowych kolektywnych form pracy. W Kiszkiwie, powiat Gniezno nauczycielstwo przystąpiło do kolektywnej pracy, osiągając piękne wyniki. Tutaj nauczyciele wyszli poza „granice” szkoły, włączając się w życie gromady. O każdym problemie wsi mówi się w szkole i na odwrót gromada żywo interesuje się życiem szkoły. Ukątywniły się przez to prace komitetu rodzicielskiego, a szkoła razeni z gospodarczą przebudową wsi nabrała nowego oblicza.

Komitet rodzicielski Szkoły Podstawowej nr 26 w Poznaniu, aby zaoszczędzić papier, przystąpił do szerokiej akcji wykonywania podręczników od dzieci opuszczających szkołę oraz przechodzących do klas wyższych. Zostaną one odprzędane z nowym rokiem szkolnym innym dzieciom. Dzięki tej akcji zaoszczędzi się dziesiątki wagonów papieru oraz zapewni terminowe dostarczenie książek przez co będzie można punktualnie rozpocząć właściwą naukę. Nauczycielstwo wielu szkół w naszym województwie samorzutnie zadeklarowało douczanie w okresie wakacji słabszych uczniów, aby jak najwyższy procent zdało egzaminy poprawkowe.

W Sypniewie w powiecie chodzieskim nauczyciel miejscowej szkoły zdołał uzyskać 100 proc. wyniki nauczania, a więc nie ma tam ani jednego ucznia z oceną niedostateczną. Ten rezultat nie może przejść niewykorzystany. Trzeba by, aby nauczyciel ten podzielił się doświadczeniami i swoimi systemem nauczania ze swoimi kolegami z innych miast i wsi.

## Na linii Kalisz — Poznań — Toruń

# Papierek gonit za papierkiem czyli: o biurokratycznych Motozbytkach

W dniu 21. 12. ub. r. samochód osobowy marki „Skoda-Tudor” — własność MHD w Kaliszu — uległ wypadkowi, na skutek czego pewne części auta zostały zniszczone. Ze względu na brak tych części w sklepie detalicznym CHP Mot. „Motozbyt” w Kaliszu użytkownik pojazdu zwrócił się z pisemnym zamówieniem do Centr. Handl. Przem. Motoryzacyjnego „Motozbyt” — Terenowe Biuro Sprzedaży Detalicznej w Poznaniu, ul. Skorupki 17 (pismo z dnia 3 stycznia 1951 r. L. dz. Sekcji, Transp. 2/51) z prośbą o sprzedaż brakujących części.

Na pismo to MHD w Kaliszu otrzymano dopiero w dniu 25. I. 1951 r. kopię pisma „Motozbytu” w Poznaniu, z dnia 23. I. 1951 r. (znak SGI/66/51) — skierowanego do Hurtowni „Motozbyt” w Toruniu, Rynek Nowomiejski 18 w którym zaznaczono, że zamówione części należy przesłać bezpośrednio na adres MHD w Kaliszu.

Ze względu na przeciąganie się tej sprawy MHD zwrócił się do Z. S. T. nr 8 w Kaliszu z prośbą o naprawienie zniszczonych części, co też wymienione Zakłady uczyniły bezwzględnie (w ciągu 3 dni). Wobec powyższego MHD w Kaliszu, zwrócił się (pismem z dnia 1 lutego 1951 r. L. dz. 31/51) do Hurtowni „Motozbytu” w Toruniu z prośbą o anulowanie zamówienia. Na pismo to Hurtownia w Toruniu odpowiedziała (dnia 12 lutego br., znak HH A/3237/51 Sk) że na polecenie „Motozbytu” w Poznaniu wszystkie zamówienia z ubiegłego i bieżącego roku — komasuje i towar zamawiany przez poszczególnych klientów — wysyła do CHP Mot., TBSD — Poznań, ul. Skorupki 17 — do którego należy zgłosić się po odbiór zamówionego towaru, względnie anulowanie zamówienia. (??)

Cierpliwym MHD w Kaliszu wysłał w dniu 20 lutego br. pismo (L. dz. 55/51) do „Motozbytu” w Poznaniu, ul. Skorupki 17

treść następującej: „Uprzejmie prosimy o anulowanie naszego zamówienia nr 17 na następujące części... gdyż ze względu na pilną potrzebę eksploatacji samochodu części zniszczone poddałmy naprawie, którą już wykonano”. Po tym piśmie MHD w Kaliszu spokojnie rozpoczął swoją sprawę uważając że wreszcie załatwił dręczącą sprawę. Lecz o dziwo. W dniu 12 marca 1951 r. otrzymuje kopię pisma wysłanego przez „Motozbyt” w Poznaniu do Hurtowni „Motozbyt” w Toruniu (znak SHI/2355/51) z którego treści wynika, że „anulowanie” zamówienia MHD Poznański „Motozbyt” przyjął jako formalne zamówienie na wspomniane części.

„Stany Zjednoczone — powiedział Prezydent Blerut w referacie wygłoszonym na plenum KC PZPR dnia 17 lutego — zmierzają wytrwale do zabrania krajom zamorskim ich starych lupów kolonialnych w Azji i Afryce”.

Stosowana przez Waszyngton taktyka obrabowywania swych podopiecznych, będąca jedną z podstawowych metod dolarowej dyplomacji, wywołuje rzecz prosta zażarte tarcia w tonie rodziny atlantyckiej. Rozpiętość tych przeciwieństw, przeradzających się w coraz poważniejsze szczeliny w strukturze paktu, widać najwyraźniej na tej zagadnieniu ropy naftowej, jednej z najostrejszych bolączek międzynarodowego kapitalu.

Przyczyną nieznanego dawniej na świecie gwałtownego tetna całego życia okazał się motor spalinowy. Dzięki temu odkryciu skurczyła się przestrzeń, zabrakło hamulca czasu, cała kula ziemiska stanęła przed ludźmi otworem. Gdy w r. 1904 Bleriot po raz pierwszy przeciął kanał La Manche — 26 kilometrów — jakis francuski minister winszując mu powiedziała, że lot ten zapoczątkował erę pokoju i braterstwa na świecie... Wiemy dziś dobrze, że od tego czasu ropa naftowa stała się nie narzędziem zbliżenia ludów, lecz narzędziem wojny. Świat kapitalistyczny zrozumiał dawno, jak obrzydliwą wartość ma ropa naftowa, która już od 1887 roku kopcała w kłopskich lampach, podgrzewała kotły, służyła do wyrobu smarów. Wszystko to było niczym w porównaniu z wielkim przewrotem, który wywołała benzyna. I o tę benzynę rozpoczęła się w świecie kapitalistycznym zafarta walka ekonomiczna, przeradzająca się w konflikty zbrojne. Dozdoło tego, że niektórzy teoretycy wiązać zaczęli przyczynowość zjawisk ekonomicznych i politycznych z posiadaniem źródeł naftowych, uważając całą walkę o naftę jako przodujący problem epoki.

Geologowie twierdzą, że zapasy ropy naftowej pod powierzchnią ziemi są dość ograniczone, aczkolwiek nie wszystkie złoża zostały już odkryte. W każdym razie, jak dotąd wydobyto już na

całym świecie przeszło 7 miliardów ton ropy; produkcja jej wzrasta, a zapas wystarczyć ma jakoby na jakichś 50 lat. W roku 1950 najwyższą cyfrę produkcji osiągnęły Stany Zjednoczone (265 milionów ton), a po nich dopiero idą Wenezuela (przeszło 80), Iran (32), ZSRR (30) i wreszcie kraje arabskie posiadające najbogatsze zapasy ropy na świecie.

Na tym tle rozpoczęła się najzacieplejsza, najbardziej zafarta walka o dostęp do ropy naftowej. Na czołowe miejsce wybił się w tej dziedzinie koncern amerykański „Standard Oil”, jedna z największych potęg ekonomicznych świata, źródło Rockefellerowskiej fortuny. Przez jakiś czas z koncernem tym walkę usiłowały ugrupowania angielskie, których „duszą” był niejaki Henry Deterding, zagligzowany Holender, szef firmy „Royal Dutch” (królewsko-holenderskiej). Firma „Royal Dutch” opowiadała angielskiej firmie „Shell” i stworzyła istniejące obecnie koncerny obejmujące wszystkie kraje arabskie, Indonezję, Borneo, Egipt i sięgające aż do Ameryki Łacińskiej, gdzie część kopalin naftę, jak np. w Wenezueli, opanovała była przez kapitał angielski. Nawiasem mówiąc, jednym z głównych akcjonariuszy „Royal Dutch — Shell” jest — angielska rodzina panująca.

„Standard Oil”, jak wszystkie wielkie koncerny amerykańskie, dąży do monopolu. Wyparł on najpierw wpływy angielskie z Meksyku, a nie mogąc ugryźć angielskiego stanu posiadania w Wenezueli, przerzucił konkurencyjny kapitał do Iranu, Arabii i Egiptu, chcąc podciąć korzenie brytyjskim koncernom naftowym. Odnoży „Standard Oil” jest amerykańsko-arabski koncern „Aramco”, w którym inwestowane są m. in. znaczne kapitały papieckie. „Standard Oil” usadowił się mocno w Rumunii, a marzeniem tej firmy było opanowanie źródeł naftowych w Baku, na Kaukazie i w innych rejonach Związku Radzieckiego. Fakt, że się to Amerykanom nie udało i że Rumuni stracili — jest również jednym z źródeł waszyngtońskiej polityki wrogosci wobec Związku Radzieckiego.

Między dwiema wojnami dwie osobistości kapitalistycznego świata

prosząc, kopię pisma wysłano również do Hurtowni „Motozbyt” w Toruniu.

Czy na tym sprawa się skończy? Nie wiemy. Sądząc z jej przebiegu, należy się obawiać, że za parę dni „Motozbyt” znów nadeśle jakiegoś pismo. Widocznie jego urzędnicy lubują się w nadmiarze „pracy”, zwłaszcza tej biurkowej i papierkowej.

Ciekawi jesteśmy, jak długo jeszcze ob. Biurokracya znajdować będzie przystłek w biurach „Motozbytu”. Uważamy raczej, że należałoby go stamtąd czym prędzej przeproszyć. Jego obecność w tak ważnym przedsiębiorstwie jest całkowicie (Moto) zbyteczna. (rz-m)

# REKINY I NAFTA

ta prowadzili ze sobą zacieplą walkę; wspomniany już Deterding i konkurent jego Bosch, Amerykanin, reprezentant „Standard Oil” na Europie. Obaj mieszkali w Berlinie. W roku 1937 Deterding, który uchodził za doradcę politycznego Neville Chamberlaina, zmarł nagle — i to ułatwiło Boschowi penetrację kapitalu amerykańskiego w Niemczech. Nie należy zapominać, że I. G. Farben znajdowało się i znajduje właśnie w obrębie koncernu Standard Oil.

Polityka angielska była zreczniejsza, póki żył Deterding; toteż mówił złościwi, że Chamberlain zapłat zrobić głupstwa, odkąd zabrakło mu deterdingowskiego mózgu. Bosch brał czynny udział w przygotowywaniu wojennych planów niemieckich. Jemu to przysięgą ów nacisk, z jakim Hitler domagał się przede wszystkim od swoich generałów marszu w stronę Kaukazu. W planach tych była ręka amerykańskich nacziarzy.

Gdy losy wojny potoczyły się inaczej, niż wyobrażano sobie w Berlinie i w Waszyngtonie — „Standard Oil”, korzystając z koniunktury i wygrywając osłabienie finansowe i polityczne Wielkiej Brytanii, postanowił odbić się na Bliskim Wschodzie. Feudalne państwa arabskie stały otworem. Na ten półwysep i do bogatego Iranu przeniosła się anglo-amerykańska walka o naftę. Trwa ona w całej pełni na dworach arabskich królików, w Kalrze, w Teheranie, w Beyrucie. Nie brak w jej dziejach i skrytości.

Dziś, gdy napięcie polityczne doszło do niebywałego dotąd rozżarzenia, problem naftowy wiąże się ściśle z całym mnóstwem zagadnień zachodniego świata. Ani „Standard Oil”, ani nacziarzy angielskie nie dają za wygrana. Jest to jeszcze jeden — i to jeden z ważniejszych punktów, co do których zaznacza się rozdźwięk między Londynem a Waszyngtonem. Ani wuj Sam, ani John Bull nie mogą się pogodzić na polach naftowych całego świata — i nie wpływa to zgola w sposób kojący na drażliwe i dotkliwie dla obu partnerów tarcia w tonie paktu atlantyckiego.

**Łukasz Kurdybacha**  
Dzieje kodeksu Andrzeja Zamoyckiego  
str. 167 zł 7,50  
„CZYTELNIK”  
Wkrótce do nabycia w księgarniach „DOMU KSIĄZKI” K481

SOBOTA  
Zbigniewa, Gertrudy  
Słodce w.: 6.05  
zach.: 17.58  
Księżyc w.: 10.29  
zach.: 3.58

SRODA

Za kilkanaście dni rozpocznie się w powiecie średzkim masowa akcja szczepienia świń. W akcji wezmą udział lekarze oraz studenci weterynarii.  
W Środzie odbyło się ostatnie zebranie TPPR którego przewodniczył ob. Z. Maciejewski — przewod. Prezydium PRN. Referat na temat przodującej roli ZSRP w świecie, wygłosił inspektor Kamiński. Wnioski o zorganizowanie kursu języka rosyjskiego, urzędzenia raz w miesiącu odczytu o Związku Radzieckim i nawiązanie kontaktu z podobnym towarzystwem w ZSRP zostały jednogłośnie przyjęte. Do nowego Zarządu TPPR weszli ob. ob.: Baranikówna, Grześkiewiczowa, Olszewska, Błaszczewicz, Siedliska i Makowski. (kos)

# ZSCh w Śremie przeanalizował swą pracę

W Śremie odbyło się VI Plenum Zarządu Powiatowego ZSCh. Po referacie ideologicznym naświetlającym sytuację międzynarodową przewodniczący ZOP, ZSCh ob. J. Kowalewicz dokonał analizy osiągnięć i braków ZSCh na terenie powiatu średzkiego w roku 1950.

Do osiągnięć zaliczyć należy: poważny wzrost członków i ogólny ZSCh, które poprzez swą pracę organizacyjną przyczyniły się do umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, prowadząc walkę klasową przeciw wyzyskiwaczom, wychowując i mobilizując aktywność społeczną ZSCh. W tej dziedzinie poważny wkład wniosły kobiety, które są zorganizowane w Kołach Gospodyń Wiejskich. ZSCh zorganizował 27 kursów dla analfabetów, pracując 43 świetlice. Utworzono 13 ze-

## swą pracę

spółdzielni, 3 zespoły taneczne, 5 chóralnych, 1 muzyczny. Założono 27 punktów bibliotecznych. W dziedzinie wychowania fizycznego zanotowano poważny wzrost ilości LZS-ów i stanu członków. Do wad zaliczyć należy: niedostateczną kontrolę wykonania uchwał i planowych prac. Dalszym błędem to brak powiązania aktywności gromadzkiej, gminnej i powiatowej z masami pracującymi chłopstwa. Celem usunięcia tych błędów i niedociągnięć Zarząd ZSCh wprowadził plan centralnie planowym szkoleniem kadr stałe szkolenie ideologiczne i zawodowe dla aparatu powiatowego i gminnego w formie samokształcenia i seminariów.

Włodzimirz Starosta korespondent „Głosu”

# Trzeba lepiej organizować zebrania sprawozdawczo-wyborcze zw. zawodowych

Na terenie powiatu keptńskiego, tak zresztą jak i w całym kraju, odbywają się obecnie wybory do rad zakładowych, oddziałowych i miejscowych. Wybory mężów zaufania, delegatów ubezpieczeniowych i społecznych inspektorów pracy właściwie zostały już zakończone. W ogniu akcji ciągnie się tylko Zw. Zaw. Pracowników Państwowych, który nie może ukończyć wyborów w prezydiach rad narodowych, a tymczasem już w dniu 17 bm. mają być przeprowadzone u Państwówców wybory Rady Miejscowej. Dotychczasowy przebieg zebrania sprawozdawczo-wyborczych w placówkach spółdzielczych, PGR-ach, na poczcie i innych wykazuje, że zaledwie kilka ustępujących rad zakładowych należy opracować sprawozdania stosując w nich krytykę i samokrytykę, co w konsekwencji zawsze powodowało żywą dyskusję. Do takich zaliczyć można zebranie w PSS w Kępnie, gdzie w dyskusji wzięło udział ponad 25 członków związku, którzy krytycznie ocenili pracę ustępującej rady miejscowej, wykazali szereg niedociągnięć w różnych działach pracy PSS.

Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” Kępno — Pólnoc, gdzie nawet żaden członek zarządu nie brał w nim udziału i gdzie nie miał kto udzielać wyczerpujących odpowiedzi dyskusantom.

Sprawozdanie pełne było opisów osiągnięć rady zakładowej, natomiast jak wykazała dyskusja, było wiele niedociągnięć, pracował bowiem tylko przewodniczący rady.

Trzeba, by obsługując zebrania aktywiści związkowi, głęboko wniki w treść sprawozdania i organizację zebrania. Tylko wtedy, dalszy przebieg wyborów potoczy się ściśle według wytycznych VI Plenum CRZZ i zmobilizuje załogi do przedterminowej realizacji drugiego roku planu 6-letniego. (pz)

Organizacyjnie słabo przygotowane było zebranie w Gmin-

## LPZ w Zaniemyślu oczekuje pomocy

Dużo czyta się w prasie odciennej o Lidze Przyjaciół Żołnierza. Naprawdę przyjemnie, gdy dowiadujemy się, że jakieś koło obchodziło taką czy inną uroczystość, zorganizowało pogadanki, odczyty a nawet kursy.

Niestety o LPZ w Zaniemyślu nie możemy tego powiedzieć. Z Powiatowego Komitetu Ligi Przyjaciół Żołnierza przyjechali prelegenci do Zaniemyśla i założyli dwa koła: jedno przy Gminnej Spółdzielni, a drugie przy Związku Młodzieży Polskiej. Wybrano zarządy oraz obiecano często przyjeżdżać i pomagać kołom, a tymczasem nie się w tym kierunku nie robi.

Mijają już prawie cztery miesiące, a nie odbyło się jeszcze ani jedno zebranie, a co jest ciekawsze, że nikt z czynników powiatowych ani gminnych nie spytał się nigdy co robi LPZ. Obydwa koła w Zaniemyślu liczą około 80 członków i ci właśnie członkowie naprawdę z radością powitaliby prelegentów czy też instruktorów LPZ. (emko)

## Twardy sen zimowy

Do likwidacji analfabetyzmu na wsiach wolsztyńskich obok nauczycielstwa wiele pracy włożyli również członkowie ZSCh. Za nauczanie analfabetów został wyróżniony i nagrodzony prezes koła gromadzkiego ZSCh w Szarkach ob. Kowalski. Obecnie po zlikwidowaniu analfabetyzmu przystępuje się do organizowania zespołów dobrego czytania.

blowie pozostałe 29 śpią twardym zimowym snem. Przekonały nas o tym również zebrania wyborcze. W takich gromadach jak Siedlec, Kaszczor, Obra, Karpicko trzeba było trzy razy ponawiać zebrania, aby dokonać wyboru nowego zarządu LZS-u.

W LZS-ach za mało uświadamiająco pracują jeszcze ZMP-owcy. Współpraca między Pow. Komitetem Kultury Fizycznej i ZSCh jest niedostateczna. Wiosna nadchodzi, czas więc pobudzić wolsztyńskie władze sportowe do czynu a LZS-y obudzić ze snu zimowego! (dan)

Najważniejszą rolę w pracy kulturalno-oświatowej wsi spełniają świetlice, których ZSCh posiada w powiecie 13. Ostatnio ZSCh wyposażył kompletnie w sprzęt świetlicowy spółdzielnie produkcyjne w Bełecinie, Ruchocicach i Ratajach. Pracami świetlicy będzie kierował obecnie zarząd świetlicowy wybrany przez członków ZSCh. Kierownicy świetlic będą otrzymywali premie w zależności od wydajności pracy.

Treba przyznać, że przykro rozczarowały w obecnym sezonie zimowym Ludowe Zespoły Sportowe, tym bardziej, że sezon letni należał do najwytworniejszych na wsiach wolsztyńskich. Obok właścicieli pracujących LZS-ów w Niałku i Kę-

## Świetlica, czy restauracja?

Na rogu ul. Daszyńskiego i Bol. Chrobrego w Lesznie widniejący duży napis: „Maryniak — restauracja”. Wejście jednak do tej restauracji jest stale zamknięte. Okazuje się bowiem, że od kilku miesięcy w lokalach restauracyjnych mieszkańcy świetlic Leszczyńskiego Zakładów Przemysłu Odzieżowego. Na jaką za tym pamięłką figuruje dotychczas sztyl restauracji? Byłby już chyba czas go zamalować! (ard)

## CZEMPIŃ rozpocznie za kilka dni

Gmina Czempień (powiat Kosciński) zakończyła już przygotowania do siewów wiosennych. Wszyscy gospodarze biorący udział w kontraktacji uprawy roślin, otrzymali siewy i nawozy. Dla mało- i średniorolnych chłopów z poszczególnych gromad, wyznaczono pomoc sąsiedzka. Ogółem pomocą sąsiedzka objęto 10 gromad. Po-

myślny przebieg miała w tej gminie kontraktacja: najwięcej zakontraktowano łącznie (435 ha) i buraków cukrowych (430 ha). Spośród PGR-ów pracą swoją i przygotowaniem do siewów wyróżnił się zespół Borowo. Słynie on z uprawy najlepszego gatunku zboża siewnego, tzw. super-elity.

## W Kępnie powstała stacja wylęgowa kur

Z inicjatywy Referatu Hodowli Drobni przy Prezydium PRN, zorganizowana została w Kępnie stacja wylęgowa, której zadaniem jest zaopatrzyć w rasowy drób Państwowe Gospodarstwa Rolne, spółdzielnie produkcyjne oraz chłopów mało i średniorolnych. Zainstalowany inkubator o pojemności 4.800 jaj zdolny będzie na sezon wykonać około 17.000 kurcząt, co w zupełności zaspokoi potrzeby miejscowego rolnictwa. Stacja, posiada doskonałe warunki rozwoju, gdyż w powiecie istnieje hodowla kur rasowych tzw. „karmazynów” w gospodarstwach zrejonizowanych, które dostarczą dostateczną ilość jaj nie tylko do stacji w Kępnie, ale nawet przewidyuje się wysyłkę jaj do innych powiatów naszego województwa.

Wszystkie gromady gminy Czempień przyjęły wezwanie gminy Spławie w powiatu kościańskiego do współzawodniczenia w dobrej uprawie ziemi, we wczesnym przeprowadzeniu i terminowym ukończeniu siewów oraz w zwiększeniu plonów przez właściwe wykorzystanie nawozów. Podobne współzawodnictwo istniało między poszczególnymi gromadami już w ub. roku, lecz ZSCh nie zajął się niestety szlachetną inicjatywą i nie dokonał wówczas oceny współzawodnictwa. W br. Związek Samopomocy Chłopskiej musi okazać więcej zainteresowania dla tej sprawy. O mówienie i przedyskutowanie sposobów i ewentualnych trudności na zebraniach gromadzkich już na początku lutego, umożliwiło chłopom z gminy Czempień sprawne ukończenie przygotowań do siewów wiosennych. (alf)

## A jednak jak się chce... można szybko

Ob. C. K. zamieszkała w Kaliszu wysłała do Gminnej Rady Narodowej w Stęszewie list z prośbą o szybkie przysłanie jej dokumentu urodzenia, celem przedłożenia przy rejestracji ludności. Czekala tydzień, czekała drugi i czeka do dziś dnia...

Tymczasem druga nasza Czytelniczka ob. I. N. wysłała z Poznania list z taką samą prośbą do Gminnej Rady Narodowej w Ponicu, pow. Gościń. Dnia 9. 3. 1951 r.

W poniedziałek, 12 bm. rano listonosz doręczył jej list z zawartością „wyciągu aktu urodzenia”.  
Brawo Urząd Stanu Cywilnego Ponicz-wieś, tak należy złatwiać sprawy!  
Ino.

## Pracownicy poszukiwani

- Elektromonterów przyjmie natychmiast Zjednoczenie Elektromontaż Grupa Robót w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 21. Warunki pracy do omówienia na miejscu. K 485
- I technika-mechanika przyjmą Poznańskie Zakłady Elektrotechniczne. Zgłoszenia przyjmują Biuro Personalne PZE Poznań-Staroleka, al. Forteczna 12/14. K 479
- Kucharke(rza) dietetyczkę — relewistkę, laborantkę analityczną zatrudni Sanatorium „Staszycówka” w Ludwikowie, Stacja kolejowa Mosina lub Osowa Góra. K 478

## REPERTUAR TEATRÓW i KIN POZNAŃSKICH

- TEATRY  
OPERA IM. ST. MONIUSZKI — godz. 19 „Uprowadzenie z Seraju”  
POLSKI — godz. 19 „Lubow Jarowaja”  
NOWY — godz. 19 „Szczygił zaulek”  
KOMEDIA MUZYCZNA — godz. 20 „Igraszki trafu i miłości”  
MELODEGO WIDZA — godz. 16 „Czerwony krakwat”  
KINA  
APOLLO — godz. 16, 18, 20.30 „Premiera warszawska”  
BAŁTYK — godz. 15, 17, 19.30 „Premiera warszawska”  
MUZA — godz. 16, 18, 20 „Zapora”  
RIALTO — godz. 16, 18 i 20 „Historia jednego wynalazku”  
WARTA — godz. 11 i 12 aktualności nr 11; godz. 18, 19, 20 „Dziś o pół do jedenastej”

## SŁUCHAMY Radia

- Sobota, dnia 17 marca 1951 r.  
PROGRAM II (Fala Poznania 249 m)  
(Zastrzeżenie zmiany w programie)  
5.05 Wiadomości poranne  
5.10 Audycja dla wsi: 5.20 Koncert: 6.00 Wiadomości poranne: 6.05 (P-Ń) Główny koncert: 6.15 Melodie ludowe: 6.50 (P-Ń) Program lokalny i aktualności: 7.15 Dziennik: 7.20 Wszelchnia Radłowa: 7.40 Muzyka: 8.00 Wiadomości poranne: 8.15 (P-Ń) Tańce polskie: 8.25 Program dnia: 13.30 Audycja szkolna dla klasy III-IV: 13.50 Utwory Jerzego Filipa Telemanna w wykonaniu Antoniego Olejnika. Przy fortepianie Hieronim Sperkera (P-Ń): 14.30 Audycja

- szkolna dla klas licealnych: 14.50 Koncert: 15.30 Audycja dla dzieci: 16.00 Kameraina muzyka polska: 16.20 (P-Ń) muzyka ludowa (płyty): 16.45 (P-Ń) Audycja sportowa: 17.00 Wiadomości popołudniowe: 17.15 (P-Ń) Koncert muzyki ludowej. Wykonawcy: Ludowa Kapela Chór Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Mariana Obsta z oddr. Haliny Łukomskiej (sopran): 17.40 Lekcja języka rosyjskiego: 18.00 Polskie arja sprawozdanie (P-Ń): 18.10 (P-Ń) Poznański dziennik wiadomości: 18.25 (P-Ń) Recital cymorys: 18.25 Rachmaninowa Wykona (akompaniament): 18.45 (P-Ń) Interwju i programy: 19.00 (P-Ń) Wszelchnia Radłowa: 19.20 Historia muzyki polskiej: 20.00 Dziennik: 20.30 (P-Ń) Przy sobocie po robotnicę: 21.30 Muzyka i aktualności: 22.00 Tajemniczy portret: 22.20 Koncert: 23.00 Ostatnie Sperkera (P-Ń): 14.30 Audycja

## Wolne posady

- Pomoc domowa zaraz w noclegiem, Poznań, al. Marcinkowskiego 18, m. 3. 3715g
- Wychowawczyni do 2 dzieci zaraz, Poznań, al. Stalingradzka 15, I ptr. 3726g
- Tkaczka, tkaczkę, snowarza, snowarkę z warsztatami, zatrudni na dobrych warunkach Stachowski, Poznań, pl. Ratajskiego 5, m. 12. 1748p
- Uczniawa, gotowaniem, lubiąca dzieci, do lekarza, Pokój służbowy, Babińskiego 7, m. 2. 1749p
- Pomoc domowa zaraz potrzebna, Poznań, Rokossowskiego nr 137, m. 3. 1750p
- Ogrodnik potrzebny. Teren Poznania. Warunki dobre. Oferty Głos Wlkp. dia 3697g
- Ślusarz młodszy oraz dziewczyna do pracy w warsztacie potrzebni. Fabryka Wyróbów Metalowych i Bakelitowych, Dąbrowskiego 79. 1781
- Gospośe do samotnej osoby na stałe pracę zaraz. Reflektuje na się samodzielnie, do prowadzenia gospodarstwa domowego — wiejskiego, na majątku, Oferty Głos Wielkopolski dia 3704g
- Szuka posady  
Krawcowa, dyplom mistrzowski, przyjmie natychmiast odpowiednią posadę, Oferty Głos Wielkopolski dia 1774.
- Nauka  
Trzymiesięczne nowoczesne kursy korespondencyjne kursy księgowości. Edż, skrytka 163. K396
- Tańców ludowych, nowoczesnych wyucza Szczurkówna — Szczurek, Poznań, al. Marcinkowskiego 2a. 3297g
- Sprzedaje  
Parcela 1000 m<sup>2</sup> pobliżu Kosciola, Winary, 18.000. Oferty Głos Wlkp. dia 3712g.
- Okazał Kamienia. Idealna posowa, 90.000. Oferty Głos Wielkopolski dia 3732g.
- Willa, idealna połowa, 3-pokojowa, komfort, weznaczni nie. wykończona, materiał na miejscu, 45.000. Oferty Głos Wielkopolski dia 3733g.
- Willa 3-pokojowa, półmorgowo ogrodem, Oborniki Wlkp., 35.000. Oferty Głos Wielkopolski dia 3734g.
- Motocykl BMW R 12, 750 cm<sup>3</sup>, z przyczepką, po generalnym remoncie, spieszenie sprzedam. Poznań, Rolna 5, m. 4. 3735g
- Akordeon „Correll”. 80-basowy i register. Poznań, Kopernika 9, m. 18. 3736g
- Sprzedam kompresor, sprężarkę z motorem na ropę, 38 KM i 1 kompresor skrzydełkowy bez motoru. Poznań, Grochowe Łaki 7. 3737g
- Akordeon 32-basowy sprzedam lub zamienie na motocykl. Poznań, Rokossowskiego 29, m. 32. 3740g
- Sypialnia dębowa, bardzo dobrym stanie. Poznań, Rynek Kazarski 1, m. 18. 3723g
- Gabinet nowoczesny, jasny oraz sypialnie w dobrym stanie. — Oferty Głos Wlkp. dia 3710g.
- Stare i młode wilki sprzedam (ostre). Kolański, Poznań, Dolna Wilda 21 (plac budowlany). 3699g
- Zegarek damski, złoty „Longines” oraz elektrolux. Poznań, Matejki 6, m. 13. 3700g
- W Puszczycy 1/2 wili komfortowej, ogrodem. Oferty Głos Wielkopolski dia 3641g.
- Parcela!!! Parcela!!! Parcela!!! 1000 m<sup>2</sup> Poznaniu. Najpiękniejszej dzielnicy miasta. — Cena 10.000. Sprzedaje „Unioń”, Poznań, Rzeczypospolitej 4. 3500g
- Kamienice komfortowa, 12.000, połowę wili (Grunwaldzka) — 50.000, parcele Puszczycy, 9.500. Gruszczyński, Poznań, Wawrzyniaka 22. 3601g

## KOMUNIKAT

Ekspozytura Towarowa Państwowej Komunikacji Samochodowej w Poznaniu podaje do wiadomości, że dniem przyjęcia dla Obywateli składających ustne, lub na piśmie odwołania i zażalenia dotyczące działalności przedsiębiorstwa jest każdy poniedziałek od godz. 10-12 i od 15.30-17.00. Jeżeli na poniedziałek przypadnie dzień wolny od pracy, natenczas dniem przyjęcia będzie następny dzień powszedni. Przyjmowanie zainteresowanych odbywać się będzie w pokoju Szeza Ekspozytury PKS Poznań, ul. Towarowa 15. K 484

## OGŁOSZENIA DROBNE

- Streptomycyna sprzedam. Poznań, telefon 33-28. 3748g
- Samochód Chevrolet 6, w dobrym stanie, sprzedam. Poznań, telefon 73-15. 3646g
- Penicylinę oleistą, 3 ml. jedn. sprzedam. — Grunwaldzka 15, m. 6. 1775
- Sypialnie biały sprzedam korzystnie. Kolejowa 6, m. 10, od godz. 16. 1776
- Willa nowa, 2-mieszkaniowa, stan surowy, połowa tania. — Dutkiewicz, Daszyńskiego 59. 3696g
- Kupna  
Terponilny kupi „Ka-El-Es”, Poznań, Mate Garbary 2, telefon 49-90. 3685g
- Dyferencjał do Fiata 1500 kupi Elektrotechnika, Poznań, Rokossowskiego 39, tel. 77-27. 1778
- Radio wysokiej klasy kupię. — Oferty: Gdynia, Dziennik Bałtycki „Superton”. K475
- Zastrzyki: Perandren, Testoviran, Anepan. — Oferty Głos Wielkopolski dia 3705g.
- Parcelę względnie domek rodzimny z ogrodem kupię od właściciela. Oferty Głos Wielkopolski dia 3727g.

### Ogłoszenia do „Głosu Wielkopolskiego”

I wszystkich innych gazet i czasopiśmie przyjmujemy w Biurze Ogłoszeń, mieszczącym się w Poznaniu, przy ul. Gen. Świerczewskiego 3 telefon 62-31. PKO Poznań V-5220/110.

Tamże uprasza się również składać i odbierać oferty. 1783gr

### BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ R. S. W. „PRASA” w POZNAŃU

### Wielki Tygodnik Społeczno-Literacki

## Wielki

DWA DZIAŁY ZAGROHMIA RUDNICZKI W POLSCE Z SZCZĘŚLIWYM WŁOZGIENIEM (CZĘŚĆ)

Wielony, suknie ślubne najmłodszym pożyczym — wielony upinam. Poznań, Mickiewicza 28. 1880g

Strojenia, naprawy fortepianów wykonuje fachowo: Drygas, Poznań, Chudoby 15 (Skarbowa), telefon 99-79. 3583g

Kto poradzi prawie — skarbowa, firmie budowlanej? — Oferty Głos Wlkp. dia 3743g.

We wtorek, 20 marca 1951, o godz. 9 odprawiona zostanie w kościele Najśw. Zbawiciela, przy ul. Fredry Msza św. za duszę, śp.

## Józefa Goebła

adwokata

na którą zaprasza życzliwych pamięci swego b. prezesa

Grono członków b. Towarzystwa Właścicieli Domów i Nieruchomości w Poznaniu

3477g

Dnia 13 marca 1951 r. zmarła w Bydgoszczy po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. moja ukochana córka, nasza najdroższa siostra, szwagierka i ciocia, śp.

## Władysława Błotna

Pogrzeb odbędzie się w Poznaniu w sobotę, 17 bm., o godz. 14 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała na Dębca.

W ciężkim smutku pogrążona rodzina

Bydgoszcz, Poznań, Sikorskiego 5. 3724g

PRENUMERATE na „Głos Wielkopolski” przyjmuje P.P.K. „RUCH” Poznań, ul. Grunwaldzka 19, II ptr., pokój 72 i wszystkie zamiejscowe placówki pocztowe. Cena prenumeraty złonowej: miesięcznie zł 4,05, kwartalnie zł 12,15, półrocznie 24,30 zł. Telefon prenumeraty 62-25. Telefon komisji 75-65. Nr konta PKO V-9714.

BIURO OGŁOSZEŃ: Poznań Gen. Świerczewskiego: Telefon 62-31. Konto PKO Poznań nr V-5220-110, Biuro czynne od godz. 7-16,30, w soboty do 14,30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

## Kobiety przystępują do masowej hodowli jedwabników

Na polecenie Głównego Zarządu Ligi Kobiety w roku 1950 ukończyły kurs instruktorski 10 członkini reprezentujących 6 wojewódzkich okręgów.

W samej hodowli w roku 1950 brało już udział kilkanaście zespołów.

W roku 1951 Zarząd Główny Ligi Kobiety zwraca się również z apelem, by członkinie tak indywidualnie jak też zespołowo przystępowały do akcji hodowli — przysparzając przez to naszemu przemysłowi cennego surowca.

Ponieważ sezon hodowlany zbliża się, poszczególne koła czy też członkinie winny zamówić jajeczka w Instytucie Jedwabiu Naturalnego w Milanówku. Instytut będzie wysyłał jajeczka w kolejności zamówień.

Sezon hodowlany roku bieżącego stwarza lepsze warunki dla hodowców, gdyż ceny na kokony znacznie wzrosły.

Nowe ceny gwarantują całkowitą opłacalność.

Wszelkich informacji i porad dzieła bezpłatnie Instytut Jedwabiu Naturalnego w Milanówku koło Warszawy.

**Modne okrycia**  
**„MODA I ŻYCIE”**  
nr 8 1454gr

# Wzorowe przedszkole drugim domem dla wschowskich dzieci

Starania Powiatowej Rady Związków Zawodowych we Wschowie szły już od roku 1950 w kierunku uruchomienia w mieście przedszkola państwowego. Brak takiej placówki odczuwały dotkliwie pracujące matki. Przedszkole wreszcie powstało.

Mieści się ono w gmachu przy ul. Króla Zygmunta i położone jest w zaciszu, z dala od gwaru i ruchu ulicznego, mając w bezpośrednim sąsiedztwie ogród. Budynek należał do Prezydium Miejskiej Rady Narod., która oddała go w bezpłatną dzierżawę. Pod koniec 1950 r. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej we Wschowie wyasygnowało fundusz na kapitalny remont budynku w wysokości około 120.000 zł, oraz niezależnie od tego Centrala Samopomocy Chł. w Warszawie, rozumiejąc doniosłość celu, wyasygnowała 90.000 złotych w formie zagwarantowania korzystania z przedszkola dzieciom chłopskim i pracownikom spółdzielczych. Roboty prowadziło Prezydium Pow. Rady Zw. Zaw., stosując częściowo system gospodarczy. Umożliwiło to wprowadzenie oszczędności, wyrażających się kwotą 4.500 zł. Przyczyniło się do tego przede wszystkim członkowie poszczególnych branż związkowych, którzy poza godzinami służbowymi pomagali przy remontach. Wreszcie w dniu 4 marca nastąpiło uroczyste otwarcie przedszkola i oddanie go do użytku.

Nowo otwarte Przedszkole Państwowe we Wschowie może pomieścić 120 dzieci. Zatrębiło ono już wesołym gwarem małżeństw. Rodzice są teraz spokoj-

ni o swoje pociechy. Mają one zapewnioną opiekę, wygodę oraz doskonale wyżywienie.

W chwili obecnej mówią nam kierowniczka ob. Janina Tyblewska — do przedszkola uczęszcza 25 dzieci. Nie są one skrepowane przybyłymi gośćmi, smacznie zjadają śniadania, składające się z bułeczki i kubka ciepłego mleka. Zakończenie tego pierwszego posiłku jest hasłem do dalszej, beztrudnej zabawy, którą prowadzi przedszkolanka — Zofia Gryczuk.

W toku zwiedzania placówki stwierdzamy, że dzieciom niczego nie brak. Wyposażenie jest komfortowe. Świeże i jasne pokoje, sprzęt techniczny, meble, zabawki, sala do zabaw — wszystko lśni od czystości i białości. Odnosimy wrażenie, że znajdujemy się w pałacyku dziecięcym.

Zgłoszenia dzieci napływają. Działwa będzie miała zapewnioną opiekę lekarską.

Już w najbliższym czasie, tj.

z wiosną — ogródek jordanowski będzie nie lada uciechą dla dzieci. W obecnej chwili działwa przebywa w przedszkolu 5 godzin — później czas pobytu zostanie przedłużony. Zajęcia dziecięce trwać będą 9 godzin. Dzieci będą korzystały również z łóżeczek, które dla nich przygotowuje się pospiesznie.

Państwowe Przedszkole we Wschowie to jeszcze jeden dowód troski władz ludowych o człowieka pracy i młode pokolenie — to jeszcze jedna cegiełka na wznoszoną gmachy Polski Socjalistycznej.

(trz)

## TURYSTYKA i krajoznawstwo na nowych drogach rozwojowych

W niedzielę, 18 bm., o godz. 10 w świetlicy przy Palmiarni w Parku Wilsona w Poznaniu rozpoczyna swe obrady zjazd organizacyjny Poznańskiego Okręgu Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego. Polskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze powstało ze zjednoczenia dwóch dawnych, dobrze znanych miejscowemu społeczeństwu stowarzyszeń. Polskiego Towarzystwa Tatrzńskiego, założonego w r. 1873 i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, założonego w r. 1905.

Nowe stowarzyszenie w ścisłym powiązaniu ze Związkami Zawodowymi, Samopomocą Chłopską i Związkiem Młodzieży Polskiej — delegacji tych organizacji wchodzi w skład zarządu Okręgu PTTK — podejmie pracę nad wszechstronnym rozwojem i umacnianiem turystyki i krajoznawstwa.

Organizowanie wycieczek turystyczno-krajoznawczych, masowych i grupowych, prowadzenie schronisk, placówek obsługi i poradni turystycznych, popularyzacja ochrony przyrody i opieki nad zabytkami, prowadzenie akcji wydawniczej — oto główne zadania jakie stoją przed Polskim Towarzystwem Turystyczno - Krajoznawczym.

(3)

# GŁOS PRACY

## TERMINARZ

### rozgrywek o mistrzostwo Poznańskiej Klasy Wojewódzkiej na rok 1951

<b>Grupa I.</b> ZKS „Włókniarz” Poznań ZS „Gwardia” Poznań ZKS „Ogniwo” Poznań ZKS „Budowlani” Poznań ZKS „Spójnia” Poznań ZKS „Kolejarz” Ib Poznań ZKS „Stal” Ib Poznań	<b>18 marca 1951 r.</b> godz. 15 — ZKS „Ogniwo” — ZKS „Budowlani” godz. 11 — ZKS „Stal” — ZKS „Kolejarz” <b>26 marca 1951 r.</b> godz. 15 — ZKS „Gwardia” — ZKS „Ogniwo” — ZKS „Budowlani” — ZKS „Włókniarz” — ZKS „Spójnia” — ZKS „Kolejarz” <b>1 kwietnia 1951 r.</b> godz. 11 — ZKS „Kolejarz” — ZKS „Budowlani” — ZKS „Ogniwo” — ZKS „Spójnia” godz. 15 — ZKS „Włókniarz” — ZKS „Stal” <b>8 kwietnia 1951 r.</b> godz. 11 — ZKS „Gwardia” — ZKS „Kolejarz” godz. 11.30 — ZKS „Stal” — ZKS „Ogniwo” godz. 15 — ZKS „Spójnia” — ZKS „Włókniarz” <b>15 kwietnia 1951 r.</b> godz. 11 — ZKS „Gwardia” — ZKS „Spójnia” godz. 11 — ZKS „Kolejarz” — ZKS „Włókniarz” godz. 15 — ZKS „Budowlani” — ZKS „Stal” <b>19 kwietnia 1951 r.</b> godz. 18 — ZKS „Spójnia” — ZKS „Budowlani” — ZKS „Stal” — ZKS „Gwardia” — ZKS „Ogniwo” — ZKS „Kolejarz”	<b>— „Unia” Sroda — „Spójnia” Kalisz</b> — „Kolejarz” Jarocin — „Kolejarz” Ostrów	<b>Grupa III.</b> ZKS „Kolejarz” Piła ZKS „Kolejarz” Leszno ZKS „Kolejarz” Kościan ZKS „Kolejarz” Rawicz ZKS „Kolejarz” Grodzisk ZKS „Unia” Mosina
	<b>18 marca 1951 r.</b> godz. 15 — „Kolejarz” Leszno — „Kolejarz” Grodzisk — „Kolejarz” Kościan — „Kolejarz” Rawicz godz. 15.30 — „Kolejarz” Piła — „Unia” Mosina <b>26 marca 1951 r.</b> godz. 14.50 — „Kolejarz” Grodzisk — „Kolejarz” Kościan godz. 16 — „Kolejarz” Leszno — „Kolejarz” Piła godz. 15 — „Unia” Mosina — „Kolejarz” Rawicz <b>1 kwietnia 1951 r.</b> godz. 15.30 — „Kolejarz” Piła — „Kolejarz” Kościan godz. 15 — „Kolejarz” Rawicz — „Kolejarz” Grodzisk godz. 16 — „Kolejarz” Leszno — „Unia” Mosina <b>8 kwietnia 1951 r.</b> godz. 15.30 — „Kolejarz” Piła — „Kolejarz” Rawicz godz. 16 — „Kolejarz” Kościan — „Kolejarz” Leszno — „Kolejarz” Grodzisk — „Unia” Mosina <b>15 kwietnia 1951 r.</b> godz. 16 — „Kolejarz” Rawicz — „Kolejarz” Leszno — „Kolejarz” Grodzisk — „Kolejarz” Piła — „Unia” Mosina — „Kolejarz” Kościan		

### Jarocin prosi o stadion

Poza jednym boiskiem do piłki nożnej Jarocin nie posiada innych placów sportowych, tak że o uprawianiu lekkiej atletyki, względnie urządzaniu imprez masowych nie może być mowy.

Buduje się co prawda stadion, ale budowa ta jest właśnie największą bolączką sportowców Jarocina. Budowę rozpoczęto w roku 1946 na placu przy ulicy dawnej strzelniczej, aby po trzech latach pracy i wkładzie gotówkowego — zrygnąć z tego terenu i przenieść się na inny, za Parkiem Miejskim. Stadion miał być gotów 22 lipca 1950 roku.

Od roku 1946 komitet budowy stadionu chodził, pukał, prosił o przydział kredytów — bezskutecznie. Uciekano się do takich sposobów jak urządzanie zabaw, wieczorów humoru itp., aby opłacić robotników. Wreszcie w grudniu Miejska Rada Narodowa znalazła niewielkie kredyty z zastrzeżeniem, że muszą być wykorzystane do końca roku (zima). Szybko więc zakupiono siatkę drucianą na parkan. Niestety Miejska Rada Narodowa zabrała siatkę, przeznaczając ją na inny cel. Nowy teren zniwelowano, rozpoczęto budowę bieżni i... kredyt się skończył.

W lutym 1951 r. Miejska Rada Narodowa zrzeka się budowy stadionu na rzecz ZKS „Kolejarz” z Jarocina, lecz „Kolejarz” również nie posiada kredytów. Stara się co prawda o nie przez Radę Okręgową, ale czy je otrzyma, nie wiadomo. Tymczasem sportowcy Jarocina marzą skrycie o uprawianiu „zakazanych” dla nich gałęzi sportu. Może władze nadrzędne zainteresują się tym problemem i rozwiążą sposób uzyskania kredytów na budowę stadionu.

(as)

## Bokserzy woj. zielonogórskiego mają własny okręg

Ostatnio w Zielonej Górze powołany został do życia nowy okręg bokserów pod nazwą Zielonogórski Okręg Związku Bokserów. W skład zarządu okręgu weszli: ob. ob. przewodniczący — B. Jenek, I wiceprzew. — S. Miško, II wiceprzew. — Koltun, sekr. — C. Majerowicz, skarbnik — Zb. Grześkowiak. Utworzone także zostały poszczególne wydziały sportowe. Decyzją ZOZ-u powstała natychmiast grupa bokserów kl. A, która w okresie wiosennym liczyć będzie tylko 5 drużyn i skład jej stanowią kluby: „Gwardia” Gorzów, „Włókniarz” — Nowa Sól, „Spójnia” Zielona Góra, „Włókniarz” Zary i „Stal” Gorzów. Z wymienionych drużyn tylko „Gwardia” gorzowska i „Włókniarz” nowosolski należały dotychczas do A-klasy. Grupa B-klasowa utworzona zostanie w najbliższym czasie. Rozgrywki o drużynowe mistrzostwo A-klasy ZOZ rozpoczynają się już z dniem 18 bm. i potrwać do 27 maja br.

Zgodnie z przeprowadzonym losowaniem kalendarzyk rozgrywek A-klasy przedstawia się następująco:

18 III Stal (Gorzów) — Włókniarz (Zary), Spójnia (Ziel. Góra) — Włókniarz (Nowa Sól).

1 IV Włókniarz (Zary) — Stal (Gorzów), Włókniarz (Nowa Sól) — Spójnia (Ziel. Góra).

W tym układzie sił zdecydowanym faworytem na mistrza drużynowego nowego okręgu wydaje się być Gwardia gorzowska. Ponieważ jednak Gwardia gorzowska postanowiła nie wycofywać się także z dalszych rozgrywek o mistrzostwo okręgu poznańskiego, gdzie również ma niemal zapewnione mistrzostwo, zapowiada się na nie lada sensację sportową, gdyż klub ten może zostać mistrzem aż dwóch okręgów!

## 400 kg żyta kułaka Cydzika

Duża i spokojna gromada Ciemienna, gminy Dąbie nie wykonywała planu skupu zboża, przyczyną na razie nie udało się ustalić, gdyż na zebraniach panna miała jakiś tajemniczy spokój.

Może i trudno by było wykręcić tajemnicę, gdyby nie drobna na pozór sprawa, a mianowicie: podczas jednego z zebrań, po dłuższej dyskusji zabrał głos małorolny ob. Konstanty Świę-

ciński, który zawstydziwszy bogaczy — powiedział „Ja ze swego skromnego zapasu obliczyłem się i mogę jeszcze sprzedać 200 kg żyta i jednocześnie zapytuję co da ob. Cydzik?”.

Cydzik — pełnorolny gospodarz — oddał do spółdzielni 400 kg żyta, a na wezwanie Święcińskiego cynicznie oświadczył — „jak da sołtys Gołąb który omlócił 70 mtr. samego żyta, jak da ob. Konieczko — to i ja dam jeszcze 100 kg żyta”. Na sali zawrzało jak w ulu i teraz pod adresem Cydzika posypały się wypomnienia jego nieuczciwości, niesumienności i eknerstwa wobec gromady. — Cydzik przycisnął czapkę i złorzecząc wyszedł.

Gromada swoje uwagi skierowała na trójkę, która Cydzika sie boi i skrzętnie jego domostwo omija, miast go przycisnąć. Na drugi dzień trójka u bogacza Cydzika znalazła większą ilość zboża w plewach, 2 metry żyta w łóżku i na strychu. Zdemaskowany sołtys odstawił 1500 kg dodatkowo, a po tych, ruszyła się cała gromada, która plan swój wykonała w 100 proc.

Przyczyny jakich wiele, które faktycznie hamowały normalny skup zboża, narażając państwo na niepotrzebne szkody, a spółdzielczość na niepotrzebne powiększenie personelu przy nawale prac ze skupem zboża.

I.L.

## CZYTELNICZY GŁOSU PISZA

### Paragraf i życie

Odpowiadamy

**Janina Domagała — Miłany, pow. Mogilno.** Sprawa Waszą zajęliśmy się. O wyniku naszej interwencji zawiadomimy po otrzymaniu wyjaśnień. (676)

**Feliks Hachetka, Piaski.** — Za list dziękujemy. O wypadku znacząca się nad zwierzętami poinformowaliśmy Tow. Ochrony Zwierząt. (675)

**Zenon Nepruszewski, Stawiszyn.** O bliższym adresie i warunkach przyjęcia poinformujemy. Waż. dyrekcja kursów, Łódź, skrytka 163. (663)

**Władysław Suwalski, Grodzisk Wielkop.** Kursy korespondencyjne dla elektryków prowadzi Ośrodek Szkolenia Zaw. przy Zakładach im. J. Stalina w Poznaniu, ul. Daszyńskiego. Tam też przesyłaliśmy Wasz list. Zyczymy powodzenia w nauce. (689)

**Józef Blentek Rzetnia.** W liście swoim nawiązałeś do naszego artykułu pt. „Kształcenie zawodowe w szkołach zawodowych” — zapytywałeś, gdzie można składać zgłoszenia na kurs dla techników-planistów. Wnioski o przyjęcie na kurs przyjmujemy Zakład Kształcenia Administracyjno-Handlowego, Poznań, ulica Śniadeckich 54/56. Dokładne warunki przyjęcia poda Wam sekretariat kursu. (690)

**IX-kl. Państw. Szkoły Ogólnokształcącej w Śremie.** Interwencyjny w „Ruchu”. O wyniku zawiadomimy. (693)

Mam chorą żonę od dwóch miesięcy. W związku z tym muszę zająć się chociaż częściowo jej pielęgnacją i pracami domowymi, gdyż mamy dziecko, którym trzeba się opiekować. W związku z tym musiałem pozostać w domu, aby wykonać w domu najważniejsze prace. Rano pojechałem do Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Puszczykówku, by kupić dla dziecka mleko. O godz. 9 nie było go jeszcze. Zapytałem więc sprzedawczynię, czy mógłbym zostawić dzbanek na mleko, gdyż nie mogę czekać ze względu na chorą żonę i małe dziecko. Sprzedawczyni odpowiedziała mi, zresztą bu, uprzejmie, że otrzymała zarządzenie z Zarządu Spółdzielni w Puszczykówku, że nie wolno jej przetrzymać dzbanek do mleka, ponieważ tego rodzaju system kupna jest kumoterstwem. Wróciłem więc do domu bez mleka. Drugi raz pójść po mleko nie było sensu, gdyż jest go tak mało, że klienci czekający w ogonku wykupują wszystko. Trzeba więc stanąć w kolejce i cierpliwie czekać go-

dzinę, a często i dłużej, aż je przywieźą. Klienci posiadający rodzinę złożoną z kilku osób mogą stać w kolejce, ale w moim wypadku, jest to wykluczone.

Proszę więc o wyjaśnienie, czy pozostawienie dzbanka na mleko w Spółdzielni, w takim właśnie przypadku jak mój jest kumoterstwem?!

Sądzę, że tylko ci, którzy nie myślą o wydatku instrukcji sklepu, pom spożywczym, by w żadnym wypadku nie zatrzymywały dzbanek.

Jeżeli zarząd Spółdzielni chce wzorować się na sklepach w Poznaniu, to ma fałszywe podejście jeśli chodzi o teren wsi. W

Poznaniu mleka jest pod dostatkiem i do godz. 12 można je zawsze kupić. A w Puszczykówku jeśli do podziątu jest 120 l mleka na przeszło 2000 mieszkańców, to rzeczywiście trzeba stać w kolejce od chwili otworzenia sklepu, aby móc kupić litr mleka.

L. M.

(nazwisko znane red.)

Nie jest to wypadek odosobniony i trzeba przyznać, że martwa litera przepisu nie zawsze idzie w parze z życiem. A to należy brać pod uwagę. Czy nie można by poza tym na Puszczykówku przydzielić większej ilości mleka, tak, aby mogli kupić je wszyscy? 627

## INTERWENCJE GŁOSU

Interwencja nasza w sprawie powiększenia składu pociągów na linii Poznań—Kościan poskutkowało. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu wydała w tym celu specjalne zarządzenie i skład pociągu już zwiększono.

W nowym rozkładzie jazdy przewiduje się następujące dojazdy: w godzinach rannych z Kościana do Poznania: odjazd 4.20 — przyjazd 5.24; odj. 4.50 — przyj. 5.43; odj. 5.30 — przyj. 6.40; odj. 6.14 — przyj. 7.22 (341)

## Szeroka droga

### Lepiej późno...

Rzeczą zupełnie zrozumiałą jest, że każdy śmiertelnik czeka po pracy z utęsknieniem na dobre zasłużony spoczynek. Natomiast niezrozumiałe jest dla ogołtu, iż są ludzie, którzy z przerażeniem myślą o tej chwili.

Są bowiem nieszczytnicy, których natura obdarzyła nadmiernym wzrostem — 1,83 cm. Wysoczy muszą więc przedłużyć tapczany własnym przemysłem, albo też... przyszywać się do spienia, za skurczonymi nogami.

A czy ktoś z pracowników CHPD spróbował tak spać, czy może żaden z nich nie ma ponad 1,80 cm? Może więc dlatego produkując tapczany nie pomyśleli o tych biednych „wielkich” ludziach?

Niechże pomyślą teraz, lepiej późno niż wcale. Anna